Wynik plebiscytu w Saarze: Na 528 005 głosujących wypowiedziało się za przyłączeniem do Niemiec 477,119 (91 proc.), za „status quo“ 46 513 (8 proc.), za Francją 2 124 (0,4 proc.) — Szczegóły w numerze

Dziś 10 stron

Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 13 Ł. Rok 65 Czwartek dnia 17 stycznia 1935



Przed kilku dniami Wydz. Młodych S. N w Pabjanicach urządził dla dzieci swych członków „gwiazdkę“. Dzieci obficie obdarowane podarkami, miło spędziły czas przy choince.



Koło Stronnictwa Narodowego Łódź-Południe ufundowało sobie, jak już w swoim czasie donosiliśmy, własny sztandar. Na zdjęciu Komitet fundacji sztandaru którego poświęcenie odbyło się we wrześniu 1934 r.

Wielki proces polityczny w Łodzi

Co mówią świadkowie wezwani przez prokuratora?

Łódź, 15. 1. W drugim dniu procesu przeciwko członkom Stronnictwa Narodowego w Łodzi rozprawa rozpoczęła się o godz. 9,20 rano. Zaraz na wstępie adw. Zieliński z Warszawy w imieniu wszystkich obrońców zgłosił do trybunału protest i prośbę w sprawie konfiskaty „Orędownika“. Jak wiadomo, wczorajszy „Orędownik“ został skonfiskowany przez starostwo grodzkie w Łodzi za artykuł „Wielki proces polityczny w Łodzi“. Obrońca Zieliński zwrócił uwagę, że skonfiskowany artykuł był sprawozdaniem z jawnej rozprawy, pisanem według stenogramu.

Obrońca Bryński zwraca uwagę, że sąd jest władny zwrócić uwagę władzom administracyjnym. Na wniosek prokuratora Kozłowskiego sąd wydał orzeczenie, że z tem należy się zwrócić do prokuratury, względnie do sądu okręgowego. Komplet sądzący nie może tej sprawy rozstrzygać

Zkolei przystąpiono do przesłuchiwania świadków oskarżenia. Na wniosek obrony zostali oni zaprzysiężeni.

„Zwinięte sztandary“

Pierwszy zeznaje urzędnik policji śledczej z Warszawy Nowak, opowiadając o starciu tłumu z policją przed katedrą.

Obrońca adw. Szwajdler: — Czy pochód został rozproszony?

Św.: — Nie, nie dopuściliśmy do pochodu.

Obrońca: — Czy były w pochodzie sztandary?

Św.: — Tak, ale zwinięte.

Obrońca: — Świadek zeznaje tylko o jednem starciu z policją.

Św.: — Podaję ten wypadek, kiedy mnie pobito.

Obrońca Grochowski: — Może świadek powie, czy składał raport swym władzom, że go pobito.

Świadek: — Tak.

Obrońca: — Dlaczego nikogo nie zatrzymano z tych, którzy się awanturowali?

Świadek: — To należało do kierownika komisarjatu.

„Nie poznaję nikogo“

Obrońca: — Czy poznaje pan kogokolwiek z tych, którzy siedzą na ławie oskarżonych?

Świadek: — Nie poznaję nikogo.

Obrońca: — A żadnego rysopisu świadek swym władzom nie podawał?

Św.: — Tak.

Przewodniczący: Czy szukano napastników?

Św.: — Nie mogliśmy zatrzymać nikogo.

Obrońca: — Kto dowodził oddziałem policji?

Św.: — Komisarz Babski.

Obrońca: — A jakie były cele interwencji policji?

Św.: — Ażeby nie dopuścić uczestników do chodzenia środkiem jezdni.

Obrońca: — Czy pan, jeżeli ktoś popełnia przestępstwo, zatrzymuje go na własną odpowiedzialność, czy też pyta się pan kierownika?

Św.: — Z własnej decyzji.

„Świadek pobity kamieniami“

Obrońca: — Więc dlaczego w tym wypadku słuchał pan decyzji swych władz?

Przewodniczący: — Świadek wyjaśnił, że został pobity.

Obrońca: — Świadek powiedział, że słyszał, jak za nim rzucano kamieniami. Skąd świadek ma tę pewność, że były to kamienie?

Św.: — Poznałem to po odgłosie.

Obrońca: — A może to był tupot nóg ochotników?

Św.: — Nie, bo można to było dokładnie rozróżnić.

Obrońca: — Pan mówił, że celem interwencji policji było to, żeby pochód zeszedł na chodnik. Na samym początku świadek mówił, że zebrani oświadczyli, że choćby po trupach, to do kościoła muszą wejść. Czy z tegoby wynikało, że policja interwenjowała w tym celu, żeby ludzi nie dopuścić do kościoła?

Świadek — Uczestnicy chcieli pójść jezdnią, a nie chodnikiem, a na to policja nie zezwalała.

Następnie zeznaje świadek Śliwiński, również urzędnik policji śledczej w Warszawie, stwierdzając, że przeprowadzał rewizję u Konarzewskiego, gdzie znalazł ulotki.

„Konarzewski prosił o wskazanie drukarza“

Zkolei zeznaje świadek Piszczakowski, także urzędnik tajnej policji. Mówi on, że zwrócił się do niego Konarzewski i prosił o wskazanie drukarza.

Przewodniczący — Czy świadek należy do jakiego stronnictwa?

Świadek — Nie.

Przew. — Co oskarżony Kowalski może powiedzieć o biuletynach jako dowodach. Czy te biuletyny były redagowane przez niego. (Należy wyjaśnić, iż chodzi tutaj o biuletyny organizacyjne Stronnictwa Narodowego).

Oskarżony — Nie.

Przew. — A czy oskarżony je podpisywał?

Osk. — Kilka pierwszych podpisywałem. Resztę nie.

„Walka winna być prowadzona....“

Przew. — Między innemi znaleziono kartkę, na której ostatnie zdanie brzmiało: „Walka winna być prowadzona w sposób...“

Osk. — Na końcu powinno być — uczciwy.

Składają zeznania osk. Szczęsny i inni.

Przew. — Czy zdanie, że „rząd jest w połowie żydowski“, pisał oskarżony dla siebie, czy dla innych.

Osk. — Dla siebie. Ale stwierdzam, że rząd opiera się na B. B. W. R., która to partja w połowie jest zażydzona, więc pośrednio rząd nasz opiera się na żydostwie.

Zeznają w dalszym ciągu osk. Laskowski, Chojnacki i Grzegorzak.

Adw. Szwajdler do osk. Grzegorzaka — Czy pan przypomina sobie ustęp o komunistach, w którym mówi się, ażeby nie brać udziału w obławach policyjnych i nie pomagać jej przy tropieniu komunistów?

„Na ulicy Brzezińskiej“

Osk. Grzegorzak — w roku 1933 przechodziłem ul. Brzezińską i spotkałem grupę ludzi. Na zapytanie, co oni robią, otrzymałem odpowiedź, że śledzą komunistów, do czego upoważniła ich policja. Stwierdzam, że nasza organizacja ma walczyć z komunizmem, ale nie wchodzić w porozumienie z policją, bo ona sama powinna dać sobie radę.

Obrońca: — Jak pan wyjaśnia zwrot o pożyczce narodowej?

Osk.: — Pożyczka Narodowa została ogłoszona i wtedy wszyscy pożyczkę mieli dawać, ale zdarzały się wypadki, że usiłowano wziąć pożyczkę drogą gróźb i represjami.

„Dlaczego zaczęto śpiewać „Rotę“?

Świadek sierżant Estal zeznaje: W kościele katedralnym w dniu 3 Maja słyszałem melodję „Roty“ Konopnickiej, ale jakie słowa wymawiano przy śpiewaniu nie wiem.

Przew.: — Czy świadkowi nie wiadomo, dlaczego zaczęto śpiewać „Rotę“?

Św.: — Nie wiem.

Obrońca: — Czy pan widział przed katedrą oddziały przysposobienia wojskowego?

Św.: — Tak.

Obrońca: — Czy był tam oddział Berka Joselewicza?

Św.: — Wiem, że taki istnieje, ale

czy tam był tego nie wiem.

Obr.: — A czy był na placu płk Haberling.

Św.: — Owszem, był.

Obr.: — A jakie rozkazy wydawał?

Św.: — Nie słyszałem.

„Czy były krzyki w kościele"

Przew.: — Były jakieś krzyki w kościele?

Św.: — Były jakieś piski z lewej strony.

Przew.: — Czy uciekały z katedry kobiety?

Św.: — Tak.

Obr. Grochowski: — Kiedy świadek widział uciekające kobiety z kościoła

Św.: — Kiedy stałem na placu przed kościołem.

Obr.: — Czy świadek dalej stał i gdzie?

Św.: — Stałem od strony grobu Nieznanego Żołnierza.

Obr.: — Czy kobiety wychodziły z katedry?

Św.: — Widziałem kilka wychodzących.

Obr.: — Ile mogło być tych kobiet?

Św.: — Było może pięć, a może osiem.

Obr.: — Czy robiło to wrażenie ucieczki?

Św.: — Tak.

Zeznania aspiranta Brylaka

Następnie zeznaje główny świadek oskarżenia aspirant policji śledczej, Zygmunt Brylak. Objaśnia on strukturę organizacyjną Obozu Narodowego, następnie przechodzi do szczegółowego opisu wydawanych biuletynów, podając ich numerację. Informacje otrzymywał od Krzymuskiego i innych konfidentów. Według niego oskarżony Konarzewski aresztowany został za wydanie nielegalnych ulotek. Brylak dowiedział się o tem, że Konarzewski wyjechał do Warszawy w celu wydrukowania ulotek. Wiadomość tę miał od konfidenta Krzymuskiego. Biuletyny miał redagować Podgórski, podpisywać Gągalski, a polecenie co do tego miał dawać adw. Kowalski.

Obr. Zieliński: — Na jakiej podstawie świadek doszedł do wniosku, że Stronnictwo Narodowe jest organizacją tajną?

Św.: — Powiedziałem, że istnieje w niem nie tajna, lecz pewna grupa, która postanowiła dojść do władzy przemocą.

Obr.: — Czy świadek dawał wiarę tym twierdzeniom konfidentów? Czy te twierdzenia znalazły potwierdzenie, czy podczas rewizji były wykryte składy broni jako narzędzia walki?

Św.: — Były ulotki nielegalne

„Czy znaleziono składy broni"

Obrońca: — Czy znaleziono składy broni?

Św.: — Nie. Wiadomo tylko, że członkowie Stronnictwa Narodowego zaopatrywali się w różnego rodzaju przedmioty.

Obr.: — Ile sztuk broni wykrył świadek?

Św.: — Podczas rewizji broni nie znaleziono.

Obr.: — Wspomniał pan, że w Stronnictwie Narodowem istniała pewna grupa, która miała cechy tajności, nieznana nawet członkom Stronnictwa. Na czem polegała ta tajność?

Św.: — Sama grupa nie była tajna, korzystała ona z legalności Stronnictwa, natomiast tajna była jej działalność, która przejawiała się w tem, że tworzono sekcje setników i dziesiętników.

„Na czem polegała tajność?"

Adw. Szwajdler: — Ale na czem polegała ta nielegalna działalność, która nikomu nie była wiadoma?

Św.: — Odbywały się zebrania, celem omówienia tego, co możnaby nazwać przygotowawczą działalność do obalenia rządu.

Obr.: — Gdzie były takie tajne zebrania?

Św.: — W mieszkaniach prywatnych.

Obr.: — Ale pytam się, na czem polegała ta tajność?

Świadek nie umie dać na to odpowiedzi i waha się. Wreszcie mówi: Na obradach w lokalach prywatnych.

W sprawie ustalenia tajnej organizacji w Stronnictwie Narodowem pomiędzy obroną świadkiem, a sądem toczy się obszerna i uciążliwa dyskusja, która niczego nie wyjaśnia.

Obrona usiłuje w dalszym ciągu dowiedzieć się za wszelką cenę, na czem polegała tajność tej organizacji, która według aktu oskarżenia miała dążyć do zamachu na obecny ustrój.

Obr.: — A więc tajność polegała na tem, że urządzało się zebrania w mieszkaniach prywatnych.

Przew.: — Czy wszyscy setnicy i dziesiętnicy urządzali tajne zebrania?

„Tajna działalność dziesiętników"

Św.: — Tylko ci, którzy stali na czele dziesiątek i setek.

Obr.: — A więc setnicy i dziesiętnicy nie byli tajni?

Św.: — Była tajna ich działalność.

Przew.: — Czy zarządzenia postanowień setników i dziesiętników były tajne, czy jawne?

Św.: — Już wtedy nie mogło być tajności.

Obrońca — Zdaje się, że cele i działalność setników i dziesiętników były tajne, a przecież podlegali oni zarządowi Koła, który ich powołał do życia.

Św. — Tajne nie były wszystkie cele, lecz tylko fragmenty.

Obr. — Czy zarząd Koła jest powołany do kontroli swej placówki?

Św. — Tak.

Obr. — Więc jakże mogło być rzeczą tajną organizowanie setników?

Św. — Tajną była ich działalność.

Obr. — Czy były jeszcze inne tajne zebrania?

Św. — Były, ale nie mogę ich określić, ze względu na tajemnicę służbową.

Obr. — Kiedy i jaka grupa uchwaliła wydanie ulotek?

Św. — Ze względu na tajemnicę służbową nie mogę powiedzieć.

Obrońca Zieliński: — My nie żądamy odkrycia tajemnicy służbowej, ale chcemy wiedzieć, co się robiło, my chcemy wiedzieć na podstawie czego pan doszedł do wniosku, że dziesiętnicy i setnicy są organizacjami tajnemi.

Przew.: — Wydawano ulotki.

Obr: — W której dziesiątce?

Przew.: — Jest to tajemnica służbowa świadka.

Obr.: — Proszę wskazać ludzi ze Stronnictwa Narodowego, którzy są setnikami lub dziesiętnikami.

Spór o tajemnice świadka

Adwokat Grochowski: — Uważam, że co do tajemnicy służbowej, ja się jej nie dopatruję, gdyż co do tego niema przepisów i stawiam wniosek o nakazanie świadkowi, aby odpowiadał na pytania.

Przew.: — Sąd poweźmie w tej materji postanowienie.

Adw. Szwajdler: — Czy dziesiętnicy i setnicy byli na terenie całego Stronnictwa Narodowego?

Św.: — W niektórych kołach tylko.

— Obr.: — Oświadczamy, że byli wprowadzeni we wszystkich kołach i z tem się nikt nie krył. Zaraz to świadkowie zeznają. Może mi pan powie, ile było członków w Stronnictwie Narodowem w r. 1934?

Św.: — Około 4 tysiące.

Obr.: — A teraz?

Św.: — Około jednego tysiąca.

Na sali powstaje poruszenie, a zarazem zdziwienie.

Adwokat Szwajdler do oskarżonego Stolarka: — Czy dziesiętnicy i setnicy byli prowadzeni w biurze?

Oskarżony: — Tak.

Obr.: — Czy było to jawne?

Oskarżony: — Tak.

Przew.: — Czy było to zarządzenie władz lokalnych przedwyborczych.

Oskarżony: — Tak.

Przew.: — Kto ich wybierał?

Osk.: — Ogólne zebranie.

Obr.: — Czy pan zna setników?

Oskarżony: — Tak.

Obr.: — W jakim celu byli sprowadzeni?

Osk.: — Celem usprawnienia organizacji w okresie wyborczym.

Po 15-minutowej przerwie, w czasie której zjawił się na sali jako obrońca **b. dziekan warszawskiej Rady Adwokackiej, Jan Nowodworski,** świadek zeznaje w dalszym ciągu. Mówi on, że gdyby wywiadowcy mogli być w każdem miejscu, to na ławie oskarżonych siedziałoby znacznie więcej ludzi.

Oskarżony Kowalski: — Kiedy był najpotężniejszy rozwój organizacji naszej?

Św.: — Jesienią roku 1933. Było około 10 tysięcy członków.

Obr.: — Czy konfident Zaborowski brał udział w pracach P. P. S.-lewicy?

Św.: — Jest to tajemnica służbowa.

Rola konfidenta Krzymuskiego

Obr.: — Czy informatorzy byli w katedrze w dniu 3 maja?

Św.: — Tak.

Obr.: — Czy Krzymuski mówił, kto był autorem ulotek?

Św.: — Podał on, że ulotka była pisana w dwóch egzemplarzach.

Przew.: — Czy ten drugi egzemplarz świadek miał od Krzymuskiego?

Św.: — Tak.

Obr.: — Pan zeznał, że Krzymuski był karany i to za oszustwo, a potem, że nastąpiło zatarcie śledztwa.

Św.: — Tak.

Obr.: — A czy świadek wie, że Krzymuski w Kaliszu został powtórnie skazany?

Św.: — Nie słyszałem.

W tem miejscu prosi o głos oskarżony adw. Kowalski i zwraca się do świadka, że wierzył Krzymuskiemu, nie badając jego karalności. Wreszcie zapytuje:

— Pan nie przypuszczał, że on pana tak okłamuje. Dlaczego niema wzmianki w zeznaniach Krzymuskiego, że on był karany? Dziwne mi się to jakoś wszystko wydaje. Czy pan telefonował do mnie, ażebym zwrócił się do starostwa o uzyskanie zezwolenia na udział Stronnictwa Narodowego w pochodzie w r. 1934?

Św.: — Tak.

Osk. adw. Kowalski: Jak długo starałem się o zezwolenie?

Św.: — Jeden dzień na telefonie.

Osk. — Czy pan był na zebraniach Stronnictwa Narodowego

— Św.: — Tak, w 1933 i 34.

Rozwiązanie zebrania Stronnictwa Narodowego

Osk.: — A ile zebrań pan rozwiązał?

Św.: — 4 do 5 zebrań.

Osk.: — A ile rozwiązano z pańskiego polecenia?

Św.: — Około 10.

Osk.: — Jak się pan do mnie swego czasu wyraził?

Św.: — Nie pamiętam.

Osk. Kowalski: — Nie pamięta pan, jak mówił do mnie — że pan mi pokaże:



Łódzka prasa żydowska nabrała wody do ust...

Św.: — Absolutnie nie.

Osk.: — Dlaczego pan nie sprawdzał dawnej karalności Krzymuskiego?

Św.: — Nie przyszło mi to na myśl.

Osk.: — Niektórzy z nas oskarżeni są o usiłowane obalenie ustroju. Co to jest według pana ustrój, a co system?

Św. odpowiada: — System to system rządzenia, a ustrój, to inne sprawy, całość państwa, struktura gospodarcza.

Osk.: — Kto prowadził kartotekę śledczą?

Św.: — Urząd śledczy.

Osk.: — Czy ja jestem notowany z art. 131 w dniu 19 września 1933 r.

Św.: — Nie wiem.

Osk.: — Czy pan zna cele Stronnictwa Narodowego?

Św.: — Tak.

Badanie świadka aspiranta Brylaka trwało kilka godzin, przyczem w zeznaniach swych bardzo dużo prostował, i, jak sam przyznał, źle się wyrażał.

O godz. 15 przewodniczący zarządził przerwę do godz. 16,30.

Zeznania komendanta policji łódzkiej

Po wznowieniu rozprawy rozpoczął składać zeznania komendant policji państwowej na m. Łódź p. Esesser Niedzielski.

Komendant Niedzielski twierdzi, że do katedry przybył o godz. 11 rano, a więc już po pierwszych zajściach, tak że naocznym świadkiem tychże od początku nie był, a zeznania swoje opiera na zeznaniach aspiranta Brylaka i innych funkcjonarjuszów policji państwowej. Mimo, iż przyjechał późno, widział moment niewpuszczenia wojewody do katedry.

— Gdy przyjechałem — mówi komendant Niedzielski — zauważyłem grupę ludzi ze sztandarem, stojącą na stopniach katedralnych. Na moje wezwanie, ażeby się rozeszli, nie reagowali i krzyczeli, iż nie wpuszczą wojewody do kościoła, dlatego, że ich też nie chciano wpuścić. Dałem rozkaz, ażeby policja rozproszyła zebranych. — Wówczas 60 konnych policjantów poczęło rozpraszać zebranych. Po rozproszeniu tłumu zapanował narazie spokój, a w kościele rozpoczęło się nabożeństwo. Zauważyłem, iż niektórzy z zebranych rozbierali się w kościele i chowali ubrania za ołtarz św. Antoniego.

„Co było schowane za ołtarzem"

Adw. Nowodworski: — Czy świadek widział w dniu 4 maja to, co było schowane za ołtarzem?

Św.: — Widziałem, były tam dwie koszulki, pas koalicyjny, cegły, kamienie i kawałki żelaza.

Adw. Nowodworski: — To ludzie, którzy się w katedrze rozbierali zdejmowali ze siebie kawałki żelaza, kamienie i pasy i twierdzi pan, że to było rozebranie się.

Św.: — No, dokładnie tak nie wiem. Otrzymałem różne informacje od policji.

W dalszym ciągu świadek zeznaje, iż na terenie miasta Łodzi Obóz Narodowy prowadził strasznie burzliwą agitację, polegającą na rozbijaniu i demolowaniu sklepów i mieszkań żydowskich. Twierdzi, iż w Stronnictwie Narodowem, a w szczególności na Bałutach, prawie że po każdem zebraniu Stronnictwa Narodowego lała się krew żydowska. Sprawa ta leżała świadkowi bardzo na sumieniu, dlatego dążył do tego, ażeby jaknajprędzej zlikwidować lokal Stronnictwa Narodowego przy ul. Młynarskiej. Kiedy legitymowano osobników, wywołujących różne zajścia, okazywało się, że były to prawie same prostytutki, złodzieje i ludzie z kryminalną przeszłością. Zaznaczyć tu muszę — oświadcza oskarżony — iż ks. Rogoziński organizował młodych ludzi i prowadził ich na Żydów.

„A żydowski napad na gimnazjum niemieckie?"

Osk. adw. Kowalski: — A czy świadek wie, że ks. Rogoziński został wydalony ze Stronnictwa Narodowego za wystąpienia na własną rękę.

Św.: — Owszem wiem, ale że nie za wystąpienia na własną rękę, ale że wytykał, iż członkowie Stronnictwa okradali fundusze Stronnictwa, że są defraudantami i złodziejami.

Adw. Kowalski: — A czy aresztował pan tych złodziei ze Stronnictwa?

(Ciąg dalszy na stronie 4-tej).

Katastrofa krzesowicka przed sądem

Pierwszy dzień rozprawy — Akt oskarżenia — Zeznania pierwszego oskarżonego

Kraków, 15. 1. W poniedziałek rozpoczął się w Krakowie przed sądem okręgowym jeden z najsensacyjniejszych w ostatnich latach procesów, który ma ustalić, kto ponosi odpowiedzialność za straszną w swoich skutkach katastrofę kolejową pod Krzeszowicami w dniu 2 października ub. roku, w której straciło życie 11 osób, kilkadziesiąt odniosło lekkie i ciężkie rany a same straty w taborze kolejowym wyniosły 140 000 zł.

Rozprawa wzbudziła w Krakowie bardzo duże zainteresowanie, zwłaszcza wśród kolejarzy, którzy przeważają wśród licznie zebranej publiczności na dużej sali przysięgłych, znanej z procesów Schenkirzyka, Maliszów i Gorgonowej.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Bartłomiej Ziębiński (lat 35), zwrotniczy, Antoni Drabik (lat 46) blokowy, Gabrjel Nieć (lat 40) urzędnik ruchu i Antoni Kaczmarek (lat 48) konduktor. Dwaj pierwsi przybyli na rozprawę w mundurach kolejowych, pozostali w ubraniach cywilnych. Już pierwszy dzień rozprawy wskazuje, iż proces ten odbiegnie nieco od znanego schematu zwyczajnych rozpraw sądowych. Tak komplet sądowy, jak prokurator i obrońcy musieli się na dłuższy czas przed rozprawą zainteresować i zapoznać z tajemnicami skomplikowanego aparatu technicznego, stosowanego w komunikacji kolejowej. W toku rozprawy górować będą problemy techniczne i około nich skupiać się będą spory stron.

Zanim jeszcze rozpoczęto odczytywać akt oskarżenia, zaraz po sprawdzeniu generalij oskarżonych, wyłoniła się między obroną a oskarżeniem wielka dyskusja na temat biegłych. — Mianowicie prokurator dr. Boryczko zawnioskował jako biegłych 8 wyższych urzędników w czynnej służbie (należy tu zanotować ciekawy i wiele mówiący fakt, iż z owych 8 proponowanych biegłych, połowa, tj. 4. nosi nazwiska: Feliks Kleinberger, Maurycy Elsen, inż. Mojżesz Vürgang, inż. N. Kat. Są to oczywiście Żydzi, wszyscy wyżsi urzędnicy krakowskiej dyrekcji kolejowej). Wnioskowi temu sprzeciwiła się obrona, powołując si ęna fakt, iż są to urzędnicy aktywni, zależni od hierarchji urzędniczej od swych władz, w których interesie leży wykazanie winy oskarżonych, choćby dlatego, że raz już władze śledczo-dyscyplinarne kolejowe uznały tych ludzi za winnych. — Niektórzy obrońcy sprzeciwili się wogóle słuchaniu biegłych, a to ze względu na istnienie ścisłych przepisów i instrukcyj, które mogą być zużytkowane w przewodzie sądowym. Wnioskom obrony sprzeciwił się prokurator, a trybunał po dłuższej dyskusji sprawę biegłych postanowił załatwić w toku przewodu sądowego, poczem zaczęto odczytywać akt oskarżenia. Akt oskarżenia obejmuje 20 i kilka stron pisma maszynowego i ujmuje rolę i winę każdego z oskarżonych następująco:

Osk. Bartłomiej Ziembiński, zwrotniczy, nie ustawił tarczy ostrzegawczej, przynależnej do semaforu wjazdowego stacji Krzeszowice od strony stacji Dulowa w położenie „zwolnić", po przejeździe pociągu towarowego, a przez to zablokował aparat dysponujący dyżurnego ruchu, który nie mając wolnej drogi, po przejeździe pociągu towarowego, nie mógł wydać dyspozycji na aparacie blokowym dla następnego pociągu pospiesznego.

Osk. Antoni Drabik, blokowy, wyprawił z posterunku blokowego z Woli Filipowskiej wiedeński pociąg pospieszny nr. 107 torem, na którym stał pod semaforem wjazdowym pod stacją w Krzeszowicach pociąg gdyński pospieszny nr. 7, jakkolwiek nie miał ani telegraficznego ani telefoniczego potwierdzenia zwrotnego na przybycie do stacji w Krzeszowicach gdyńskiego pociągu pospiesznego nr. 7.

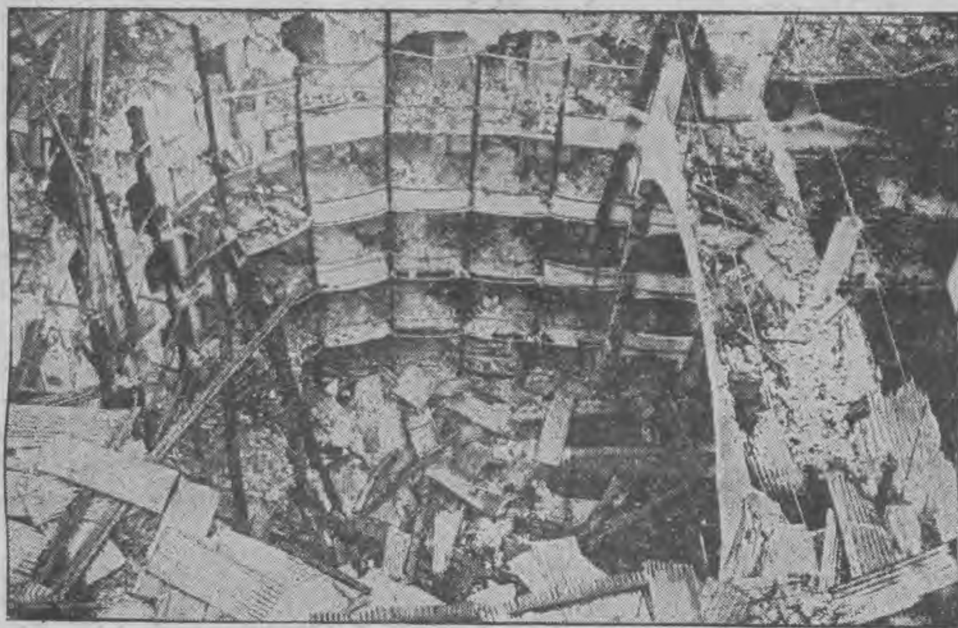
Osk. Gabrjel Nieć, dyżurny ruchu, używając telefonu zezwolił osk. Drabikowi na wyprawienie z Woli Filipowskiej do stacji w Krzeszowicach pociągu gdyńskiego nr. 7, a dorozumienie także pociągu wiedeńskiego nr. 107, torem pierwszym, jakkolwiek nie miał zwolnionej jezdni po wjeździe pociągu towarowego, a nadto gdyński pociąg pospieszny stał jeszcze przed semaforem wjazdowym stacji w Krzeszowicach. Co do tego oskarżonego akt oskarżenia upatruje jego winę w szeregu niezrozumiałych poleceń, wydawanych wbrew obowiązującym przepisom ruchu, a chociaż rolę głównego sprawcy katastrofy wyznacza osk. Drabikowi, niemniej obciąża poważnie osk. Niecia, jako człowieka o wyższej w porównaniu z innymi oskarżonymi inteligencji, który, gdyby wogóle nie rozmawiał telefonicznie z osk. Drabikiem i nie wydawał mu żadnych poleceń a przez to nie wprowadzał go w błąd nie sprowadziłby wogóle katastrofy. Wreszcie

Osk. Antoni Kaczmarek, konduktor końcowy pociągu gdyńskiego mimo wyraźnego rozkazu Ludwika Owczarka, kierownika pociągu gdyńskiego, nie wybiegł naprzeciw jadącego wiedeńskiego pociągu posp. nr. 107, jakkolwiek wiedział, iż pociąg ten biegnie tuż za pociągiem gdyńskim.

Wszyscy czterej oskarżeni nieumyślnie spowodowali niebezpieczeństwo katastrofy i do niej dopuścili i w ten sposób **nieumyślnie spowodowali śmierć 11 osób.** Akt oskarżenia kończy się skwalifikowaniem czynu oskarżonych z art. 230 § 1 k. k. i domaga się zastosowania nadto przepisów art. 291 k. k., który stanowi nadzwyczajne obostrzenie kary.

Czytanie aktu oskarżenia trwało blisko godzinę, poczem przewodniczący zarządził dłuższą przerwę. Po przerwie rozpoczęto przesłuchiwanie oskarżonych. Pierwszy zeznaje osk. Ziembiński, zwrotniczy z Krzeszowic. Przebieg wypadków opowiada on głosem cichym i nieśmiałym. Przyznaje, iż swoje czynności spełniał mechanicznie. W krytycznym dniu nie ustawił tarczy ostrzegawczej — co zarzuca mu akt oskarżenia, gdyż ta zacięła mu się. Zeznaje dalej, iż zgłosił dyżurnemu ruchu Nieciowi (też jeden z oskarżonych), iż coś mu się w bloku zacięło, ale nie powiedział co. Co do Niecia, stwierdził, iż zawsze otrzymywał od niego wyraźne, zrozumiałe i jasne polecenia.

Zaznaczyć należy, że Ziembiński w toku śledztwa kilkakrotnie zmieniał zeznania. Podawał wówczas, że zaciął mu się semafor i inne urządzenia — na rozprawie po raz pierwszy twierdził, iż zacięła mu się dźwignia tarczy ostrzegawczej. Zeznania Ziembińskiego trwały przeszło 3 godziny i zakończyły pierwszy dzień rozprawy.



W Neapolu spłonął słynny teatr „Teatro Nuovo" zbudowany w roku 1724 przez architekta Vaccaro. Z wspaniałego teatru zostały takie oto zgliszcza.

Nie przepłacać pomarańczy!

Orjentacyjna kalkulacja cen detalicznych

Warszawa. (PAT). Min. spraw wewn. w porozumieniu z min. przem. i handlu ogłosiło w nr. 1 „Dziennika Urzędowego" orjentacyjną kalkulację cen detalicznych pomarańcz hiszpańskich i poleciło dopilnować ujawniania ceny 1 kg pomarańcz. Koszty nabycia pomarańcz, łącznie z cłem, przewóz do miejsca spożycia, koszty handlowe hurtownika i detalisty, łącznie z ich zyskiem, obliczone dla terenu całego państwa, dają w wyniku cenę detaliczną pomarańcz hiszpańskich 1,30 zł za 1 kg. Wszelkie tłumaczenia kupców, że biorą oni ceny wyższe, ponieważ mają na sprzedaż tylko inne, lepsze rzekomo gatunki pomarańcz, hiszpańskich zaś brak jakoby w handlu, muszą być uznane za wprowadzanie w błąd kupujących. Winni przekroczenia cen pomarańcz pociągnięci będą do odpowiedzialności karno-sądowej z art. 268 k. k.

Konsumenci winni — rzecz prosta — we własnym interesie współdziałać z władzami, zawiadamiając o wszystkich wypadkach nadużyć, co zmusi wreszcie kupców do zastosowania się do słusznych zarządzeń władz.

Demonstracja I. Budkina

Warszawa, 15. 1. I. Budkin został zatrzymany z powodu demonstracyj przed gmachem ambasady angielskiej. Demonstracje motywował on ograniczeniami, stosowanemi przez rząd angielski przy wjeździe do Palestyny. Budkin będzie pociągnięty do odpowiedzialności karnej za akt terorystyczny. (w)

Sensacyjny proces marsz. Trąmpczyńskiego

Warszawa, 15. 1. W końcu stycznia przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym odbędzie się proces, wytoczony przez dawnego marszałka Senatu, Wojciecha Trąmpczyńskiego, któremu po rozwiązaniu Sejmu w r. 1928, jako marszałkowi, odebrano bilet wolnej jazdy. Marszałek Trąmpczyński podówczas ze względów zasadniczych wytoczył tę sprawę przed Trybunał Administracyjny. (w)

Już 450 000 bezrobotnych

Warszawa. (PAT). Stan bezrobocia na terenie całego państwa wynosił 12 bm. 450.070 osób, co stanowi wzrost bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzedniego o 20.951 osób.

Nowelizacja ustawy o ustroju adwokatury

Warszawa, 15. 1. W kołach urzędniczych obiegają pogłoski o możliwości nowelizacji ustawy o ustroju adwokatury. Według tej nowelizacji miałaby być wprowadzona 5-letnia aplikacja w zawodzie adwokackim i 2-letnia aplikacja w sądownictwie W ten sposób do uzyskania adwokatury wymagany by 7 lat. Licząc się z obecnemi warunkami. wprowadzałoby to ograniczenie przy dostępie do adwokatury. (w)



Zarząd Stronnictwa Narodowego Koło Łódź-Południe.

UWAGI

Komu tu wierzyć? Czy agencji Reutera oraz depeszom prasy międzynarodowej, czy też kancelarji J. Kr. Mości albańskiego Achmeda Zogu? Bo gdy wielkie dzienniki stołeczne w Europie przynoszą alarmujące wieści z Albanji, o buncie wojskowym i bliskiej abdykacji króla, zaciszna kancelarja tegoż władcy nic nie chce wiedzieć o niepokojach, uważając wszystko za „wyssane z palca".

Zaczęło się od aktu nieposłuszeństwa królewskiego adjutanta Mucharema Bajraktara, w związku z długotrwałym już fermentem w kołach oficerskich. Król adjutanta zwolnił, na co tenże podniósł bunt. Przyłączyli się inni malkontenci i zaczęli okupować część kraju. Podobno zażądali od władcy, aby zrzekł się tronu.

Ostatnio pogłoski mówią o układaniu się króla z rewolucjonistami, inne doniesienie to dementuje. Kraj jest niedostępny, pełen dzikich ustroni górskich, bez kolei, ni dróg, zamieszkały przez szereg szczepów, różniących się rasą, językiem oraz religją i wzajemnie się zwalczających wśród nieustannej wojny domowej. W odciętej od świata Tiranie urzęduje król z dworem, ściślej mówiąc z garstką oficerów. — nie dziw, że tęsknota go ciągnie do miejsc bardziej pogodnych. Ponoć częstym jest gościem w stolicy „nad modrym Dunajem"...

Zresztą to stare nawyknienie. Achmed Zogu, pochodzący z starej albańskiej rodziny, był pierwej oficerem austrjackim. Po wojnie los go pchnął na fotel prezydenta Albanji, a w r. 1928 z łaski protektorki — Italji koronowany został królem. Była to zapłata za „traktat przyjaźni" z Mussolinim, który poddał Albanję całkowicie wpływom włoskim.

Kraj był zresztą już nieraz piłką w grze innych mocarstw. W r. 1912 kongres w Londynie utworzył „niepodległą" Albanję, rzucając temsamem jabłko niezgody między Turcję, Serbję, Austrję i nie dosyć na tem — Włochy. Osadzony na udzielnym tronie książę Wilhelm Wied, dawniej oficer ułanów w Berlinie, miał z tem wszystkiem dawać sobie radę. Gdy więc z początkiem wojny europejskiej w r. 1914 wybucha znowu któreś z powstań albańskich, Wied zwiewa, pozostawiając kraj na łasce losu.

O Albanję kłócą się drudzy: w pierwszej linji Austrja i Włochy, przyczem pretensje austrjackie przyśpieszają przejście Italji do obozu aljantów. Z kłótni tych korzysta trzeci — czyli Albanja, — ogłaszając w r. 1917 niepodległość.

Ale wpływy obce nie ustają. Krzyżuje się polityka jugosłowiańska, ciążąca ku Adrji, z włoskiem pragnieniem uczynienia z Albanji pomostu ku Bałkanom. Tarcia tubylcze i niesnaski graniczne jątrzą pozatem z Jugosławją i Grecją. A w gruncie rzeczy wszystko zależy od zagranicznych srebrników. Wie o tem Mussolini i „wspomaga ekonomicznie" kraj i jego władcę.

Tylko że tam, gdzie płacą, nie brak niezadowolonych. Wciąż ktoś coś zarzuca drugiemu. A najgorzej, gdy pieniądze po kątach giną, tak że niema na opłacenie wojska i urzędników. „Protektor" narazie płaci, ale wkońcu i jemu się to znudzi. Podobno nie udało się ostatnio królowi Zogu uzyskać z Włoch więcej pieniędzy.

Wszystko przemawia za tem, że obecny zamach ma podłoże antywłoskie. Jeśliby to odpowiadało prawdzie, a rewolucja zwyciężyła, miałoby to doniosłe znaczenie dla położenia politycznego na Bałkanach. Zmniejszenie się wpływów włoskich przechyliłoby bowiem szalę na stronę drugich, w pierwszej linji Jugosławji.

Tak czy inaczej, Albanja żyje na wulkanie. Wobec tego rozbrajająco brzmi komunikat oficjalny z Tirany, że „położenie jest całkowicie spokojne".

Plenarne posiedzenie Senatu

Warszawa (PAT). Plenarne posiedzenie Senatu wyznaczono na środę 16, bm. rano. Przedmiotem obrad będzie sprawozdanie komisji konstytucyjnej o ustawie konstytucyjnej. Referować będzie sen. W. Rostworowski.

Wyniki plebiscytu w Saarze

91 procent opowiedziało się za Niemcami

Za „status quo“ głosowało 46513 (8 proc.), a za przyłączeniem do Francji 2083 mieszkańców (0,4 proc.)

S a a r b r ü c k e n. (Tel. wł.) Krótko po godz. 2-ej w nocy stanął przed mikrofonem w wielkiej sali „Wartburg'u“ speaker, oświadczając, że za chwilę przewodniczący międzynarodowej komisji rządzącej, Rodhe ogłosi krótki komunikat o czasie podania wyników cyfrowych plebiscytu.

Prezydent Rodhe oświadczył dosłownie: „Obliczanie głosów postępuje prawidłowo. O godz. 8-ej czasu środkowo-europejskiego podamy wyniki plebiscytu.“

S a a r b r ü c k e n. (Tel. wł.) (Godz. 6 rano). Obliczanie głosów przez członków komisyj plebiscytowych było ukończone dziś o godzinie 5,30 rano. Wszystkie urny były o tej godzinie puste. Rozpoczęto teraz końcowe dodawanie poszczególnych grup głosów oraz ostatnią kontrolę prawidłości obliczeń. Zestawia się już protokoły.

Członkowie komisji, po 12 godzinach wyczerpującej pracy, mogą teraz dopiero swobodnie odetchnąć. Na sali „Wartburg'u“ straszny nieład; podłoga zasłana setkami tysięcy niebieskich kopert oraz spiętrzonemi urnami.

Dopiero teraz ściągnięto angielskie warty wojskowe, które bez przerwy czuwały nad bezpieczeństwem komisji plebiscytowej. — W sali potworny upał, powietrze zgęszczone, mimo, iż nie wolno było palić — nabrało niebieskiego odcienia.

S a a r b r ü c k e n. (Tel. własny.) — Punktualnie o godz. 8,15 przewodniczący międzynarodowej komisji plebiscytowej, Szwed Alan Rohde zaczął ogłaszanie wyników niedzielnego plebiscytu w Zagłębiu Saary. Przed gmachem „Wartburgu“ zgromadziły się dziesiątki tysięcy ludzi, oczekujących w skupieniu na wyniki plebiscytu. Na ulicach pełno policji pieszej i konnej oraz bardzo silne patrole z międzynarodowego korpusu wojskowego. Na placu zamkowym, przed siedzibą głównodowodzącego korpusu, kilka aut pancernych z obsadą w pełnym rynsztunku bojowym.

Według oficjalnych wyników ogłoszonych przez przewodniczącego komisji plebiscytowej na ogólną liczbę 539.841 uprawnionych do głosowania wypowiedziało się 528.005 w tem:

za Niemcami — 477.119
za „status quo“ — 46.513
za Francją — 2.124
nieważnych 2.249.

G e n e w a. (PAT.) Wynik plebiscytu w Saarze został zakomunikowany telefonicznie o 6 rano przez przewodniczącego komisji pleb sekretarzowi gen. Ligi. W gmachu Ligi zebrali się bardzo licznie międzynarodowi dziennikarze i urzędnicy sekretarjatu.

Oficjalne wyniki ogłoszone zostały o godz. 8,20. Zrobiły one duże wrażenie, gdyż nie oczekiwano aż tak wielkiego procentu głosów za przyłączeniem do Niemiec. Według ogólnego przekonania, rezultat, który wykazał przytłaczającą większość za przyłączeniem do Rzeszy, pozwoli Radzie Ligi Narodów bardzo szybko powziąć decyzję.

G e n e w a (PAT). Rada Ligi Nar. zebrała się dziś na posiedzenie, na którem sekretarz gen. Avenol zakomunikował oficjalne wyniki głosowania w Saarze. Przewodniczący komitetu trzech dla Zagłębia Saary bar. Aloisi ma zwołać na dziś popołudniu posiedzenie komitetu.

L o n d y n (PAT). Agencja Reutera donosi z Saarbrücken: Aresztowanie komunistów saarskich rozpoczęło się dziś rano. Schwytano 16 komunistów, u których znaleziono kastety amerykańskie i inną broń.

S a a r b r ü c k e n (PAT). NBI. donosi: Dzisiaj w godzinach porannych aresztowano urzędników policyjnych, emigrantów politycznych z Niemiec, którzy planowali zamach: Gereckego, Christa, Paula i Loriota. Wśród aresztowanych znajduje się również przyjaciółka komisarza pol. Machtsa, również emigranta, niejaka Elsie Haas

P a r y ż. (PAT.) Konsulat francuski w Saarbrücken otrzymał wczoraj zgórą 1000 podań o wizy do Francji. Wszystkie niemal podania były motywowane obawą przed represjamn hitlerowskiemi.

Celem położenia kresu pogłoskom o zamknięciu granicy francuskiej dla mieszkańców Saary, konsulat wydał komunikat, w którym zaznacza, że wizy będą wystawione bez ograniczenia w ciągu 24 godzin.

Deklaracja Hitlera po plebiscycie

„Niemcy nie będą już stawiały żadnych żądań terytorjalnych wobec Francji“

B e r l i n. (PAT.) Bezpośrednio po podaniu przez radjo ostatecznego wyniku przemówił pełnomocnik kanclerza Bürkel z Neustadt (Saara), zdając Hitlerowi raport z przebiegu plebiscytu i podkreślając, że obecnie świat rozumie, iż Ren jest rzeką niemiecką, ale nie jest granicą Niemiec.

Zkolei zabrał głos kanclerz Hitler, który wygłosił przez radjo w Monachjum krótkie przemówienie. Podziękował mieszkańcom Saary w imieniu narodu niemieckiego za okazane dowody wierności i wezwał ich do zachowania również w obecnej chwili największej dyscypliny.

„Wasza decyzja — mówił kanclerz — umożliwiła mi dziś złożenie deklaracji na rzecz uspokojenia Europy, że po przyłączeniu Saary Rzesza niemiecka nie będzie już stawiała żadnych żądań terytorjalnych wobec Francji. Życzeniem naszem jest, aby kres tej smutnej krzywdy przyczynił się do uspokojenia społeczeństw europejskich. Niemcy, o ile zdecydowane są zapewnić sobie równouprawnienie, o tyle gotowe są nie ociągać się ze spełnieniem żądań, koniecznych do przywrócenia prawdziwej solidarności narodów wobec obecnych niebezpieczeństw.“

Walka o Saarę toczyć się będzie dalej...

Oświadczenie przywódców Frontu Lewicowego.

S a a r b r ü c k e n (PAT). Ag. Havasa donosi: Przywódcy Frontu Lewicowego Max Braun i Pfordt znajdują się w siedzibie Arbeiter Wohlfart pod ochroną kilkuset swoich zwolenników. Pierwsza wiadomość o wyniku plebiscytu podziałała deprymująco na Brauna, który obecnie przyszedł już do siebie.

Obaj przywódcy lewicowi stwierdzają, że walka na terenie Zagłębia Saary toczyć się będzie dalej. „Przyznajemy się do klęski — oświadczyli obaj — która dowodzi, że walka przeciw faszyzmowi jest niemożliwa w ramach metod demokratycznych. Będziemy domagać się od Ligi Nar. ochrony dla tych z nas, którzy jej zaufali“. Braun i Pfordt stwierdzają, że katolicy głosowali w całości za Niemcami.

Przywódcy Frontu Jedności uciekli do Francji

P a r y ż. (PAT). Według doniesień z Forbach, grupa uchodźców z Zagłębia Saary, złożona z 30 osób, przekroczyła dziś w południe granicę francuską. W grupie tej znajdował się poseł Seldte i kilku przywódców Frontu Jedności wraz z rodzinami.

Wiadomości

„Matin“ donosi z Nancy, że min. wojny gen. Maurin przybędzie w czwartek do Strasburga, celem wręczenia gubernatorowi wojskowemu tego miasta gen. Valchowi wstęgi wielkiego krzyża legji honorowej. Min. Maurin skorzysta z tej sposobności, aby zwiedzić szereg nowych robót fortyfikacyjnych na granicy francusko-niemieckiej.

*

Prasa litewska donosi, że najwyższy trybunał w Kownie wydał w tych dniach wyrok zasadniczy w sprawie prawa cudzoziemców dziedziczenia nieruchomości na Litwie. Stosownie do tego wyroku cudzoziemcy mogą otrzymywać nieruchomości w drodze spadku, zobowiązani są jednak zlikwidować je w ciągu trzech lat.

*

Podczas ostatniego posiedzenia angielskiej rady ministrów w Londynie stwierdzono, że w najbliższym czasie odbędą się rozmowy z min. Lavalem i premjerem Flandinem, w przedmiocie rozbrojenia i powrotu Niemiec do Ligi Narodów. Ostatnią sprawę referował min. Simon.

*

Urząd Statystyczny Rzeszy Niemieckiej ogłosił dane o stanie gospodarki światowej i gospodarki poszczególnych państw w r. 1934. W rubryce Polska stwierdza się: „Trwająca depresja. Częściowe ożywienie znowu zamarło“. Z danych statystycznych wynika, że Polska w dziedzinie gospodarczej stoi na szarym końcu.

Wielki proces polityczny w Łodzi

(Ciąg dalszy ze strony 2-ej)

Św.: — Nie, bo nie złożono o tem zameldowania.

A d w. K o w a l s k i: — A czy jakie inne zajścia nie poprzedziły naszych wystąpień?

Ś w.: — Nie przypominam sobie.

A d w. K o w a l s k i: — A żydowski napad na gimnazjum niemieckie, to co było?

Ś w.: — O tem nic nie wiem.

A d w. G r o c h o w s k i: — Czy świadek pamięta, że rozkaz wkroczenia policji do kościoła otrzymał od starosty?

Ś w.: — Tak.

A d w. G r o c h o w s k i: — A ilu policjantów weszło do świątyni.

Ś w.: — Sześciu.

A d w. G r o c h o w s k i: — A ilu policjantów uderzono kamieniami?

Ś w.: — Kilku.

„Tylko jedna cegła“

A d w. G r o c h o w s k i: — A w dowodach rzeczowych jest tylko jedna cegła, gdzie jest reszta?

Ś w.: — Zapewne reszty nie wzięto

A d w. B r z e z i ń s k i: — Czy prowadzono dochodzenia przeciwko policjantowi Dobrodziejowi za to, że wszedł do katedry?

Ś w.: — Nie, bo przeciwko policji dochodzeń się nie prowadzi.

Zeznania gen. Olszyny-Wilczyńskiego

Zkolei zeznaje świadek, gen. O l s z y n a - W i l c z y ń s k i, który jest badany bez przysięgi. Przybył on z p. wojewodą do katedry. **Na placu zauważył tłum ludzi w jasnych koszulach, który krzyczał i żalił się, że policja bije w kościele i nie chcą wpuścić, a więc oni i wojewodę też nie wpuszczą. W chwili, gdy był w przedsionku, podszedł do niego jakiś pan i narzekał na policję.** Tym panem miał być oskarżony Robakowski.

Co zeznał poseł Wilczyński

Kolejno zeznaje poseł z B B, W o l c z y ń s k i. — Od samego rana byłem przed katedrą, jako członek komitetu obchodu święta Trzeciego Maja. Gdy ludzie zaczęli się gromadzić, a potem rozpoczęły się awantury. Przy pomocy członków Związku Rezerwistów rozpoczęto rozpraszać awanturujących się. **W tym czasie tłum począł płakać i krzyczeć, że policja bije i strzela. Na dowód tego wysoko trzymali sztandar pokrajany Stronnictwa Narodowego, na którym widniał wizerunek Matki Boskiej i orzeł polski.** Wprowadziłem członków Zw. Rez. do katedry, którzy utworzyli dwa szpalery, między którymi zaś przeszedł wojewoda.

Bezskuteczne poszukiwania za konfidentem

Po zeznaniach świadka Wolczyńskiego sąd zarządził przerwę, w celu sprowadzenia świadka, konfidenta Krzymuskiego. Niestety, mimo poszukiwań go telefonem, ze świadkiem nie zdołano się skomunikować. Sąd postanowił wobec tego przystąpić do przesłuchania innych świadków.

Po przerwie zeznaje św. P i a t k o w s k i, major wojsk polskich, który ustawił formacje przed katedrą. Zeznaje on, iż słyszał podczas nabożeństwa krzyki wewnątrz katedry. Na zapytanie przewodniczącego, czy widział osobników w mundurach odpowiada twierdząco. Widział kilkunastu w pasach koalicyjnych.

Na zapytanie mec. N o w o d w o r s k i e g o, czy słyszał, jakiej treści były okrzyki, świadek odpowiada, iż słyszał okrzyki „Precz z marszałkiem Piłsudskim, precz z wojewodą.“

Następnie zeznawał starszy przodownik Dobrodziej. Widział tłum, tamujący wejście do katedry wojewodzie i stwierdza, iż został poturbowany.

Zkolei przesłuchano funkcjonarjuszów żandarmerji wojskowej Cekusa i Pawłowskiego. Pierwszy zeznaje, iż słyszał, jakoby policja rozcięła szablą sztandar Stronnictwa Narodowego drugi, że słyszał okrzyki przeciwko wojewodzie.

Na tem rozprawę zakończono i wyznaczono dalszy ciąg na dziś rano godzinę 9.

Ciągnienie loterii

W a r s z a w a. (Tel. wł.) W ciągnieniu Loterji Państwowej większe wygrane padły na następujące numery:

10000 zł na n-ry: 21894, 22450, 116472, 172302, 178755.

5000 zł na n-ry: 2394, 160096.

2000 zł na n-ry: 16029, 17952 44106, 46269, 68276, 78360, 95264, 98409, 110555, 118828, 139536, 143249, 154493, 157265, 165893, 164466.

W a r s z a w a, 15. 1. W ciągnieniu w wtorek popołudniu padły główniejsze wygrane na następujące numery:

10.000 zł — na n-ry: 82 803, 152 489, 179 335.

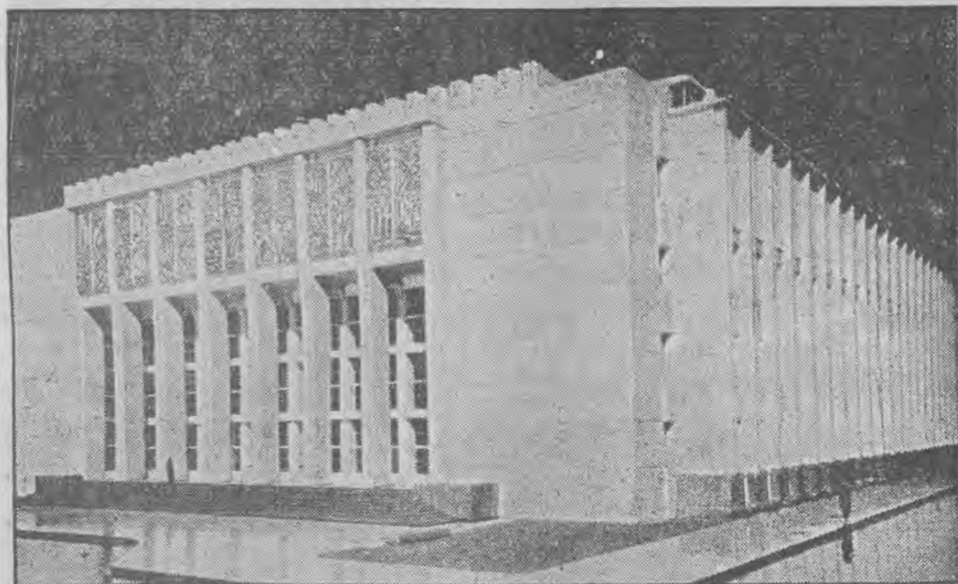
5.000 zł — na n-ry: 9 170, 58 264, 73 932, 110 681, 133 337.

2.000 zł — na n-ry: 844, 20 279, 34 700, 49 642, 52 994, 55 604 77 551, 101 501, 104 103, 113 011, 120 605 132 360, 144 190, 147 127, 160 853, 161 394.

1.000 zł — na n-ry: 1 341, 4 300 4 870, 18 053, 15 236, 21 870 33 956, 37 648, 35 745, 42 063, 45 073, 48 378, 50 949, 54 582, 56 888, 59 118, 56 589, 59 075 60 295, 66 876, 66 916, 71 204, 75 085, 79 448, 86 589, 89 593 94 478 115 070, 115 485, 117 526 129 101, 127 099, 126 807, 132 299, 137 104, 140 091, 142 383 143 237 152 440 153 882, 165 801, 167 853, 168 957, 170 186, 173 505, 179 520, 179 971.

Kiepura śpiewa przed mikrofonem

Wieczór krakowskiej „Toski“ — Niefortunny reportaż z za kulis — Nie najświetniejszy wieczór, a jednak... Polski mistrz tonów oczarował publiczność



Projekt Muzeum Narodowego w Krakowie, na którego budowę przeznaczone zostały wpływy z wczorajszego występu Kiepury.



Wieczór krakowskiej „Toski“ z Kiepurą był niemałem używaniem dla tych prawdziwych „radjotów“, którzy mają uciechę nietylko z samej muzyki i śpiewu, ale z usznego — jak trzeba tym razem powiedzieć — udziału w otrzymywanych przez głośnik wydarzeniach.

Nim rozległy się pierwsze dźwięki, miało się całą orkiestrę szmerów i pomruków, idących z natłoczonej sali, której pełne napięcia oczekiwanie doskonale się w tym przyciszonym hałasie wyczuwało.

Reportaż, nadawany z za kulis, był właściwie niepotrzebny, zwłaszcza, że co do jakości niezbyt odpowiadał wysokiemu djapazonowi oczekiwań. Słuchacze z poza Polski, jeżeli wpadli na falę warszawską już po zapowiedziach, mogli naprawdę sądzić, że na długie fale zaszedł jakąś okrężną drogą galowy wieczór z La Scali lub z Teatro Reale — tyle było tłumu, gwaru i teatralnej elektryczności w dochodzących przez głośnik podźwiękach.

Złudzenie takie — jeżeli ktoś mu istotnie uległ — musiało naturalnie prysnąć po krótkiem wsłuchaniu się w tok przedstawienia, szczególnie w orkiestrę, której chude brzmienie nie pozostawiało żadnej wątpliwości, że słucha się rzetelnej, ale ubożuchnej prowincji. W ostatnim akcie dochodziło do nieczystości i do innych figli, które spadały chwilami poniżej oświeconego dyletantyzmu i razem z udającym harfę fortepianem tworzyły obraz niecałkiem nadający się do pokazywania przez radjo miljonom słuchaczy. Taksamo głosy Angelottiego, Zakrystjana i Spoletty niebardzo rekomendowały swoich wykonawców, chór zaś był stanowczo za słaby aby swojem Te Deum z pierwszego aktu dotrzeć do Bram Niebieskich. Z takiem brzmieniem nie dojechałby nawet do stratosfery.

Natomiast trzy partje główne: Kiepura - Cavaradossi, Cywińska - Toska i Mossakowski - Scarpia odszkodowały hojnie słuchaczy za wszelkie mankamenty. Nie znaczy to, aby Kiepura miał jeden ze swoich najświetniejszych wieczorów. Na usposobienie świetnego śpiewaka musiała wpłynąć choroba narządów głosowych, jaką właśnie przed paru dniami przebył. Ważną cechą wspaniałego głosu Kiepury jest to, że przy całej przejrzystości, jest on jakby strumieniem, w którym nie widzi się dna. Słuchacz ma wrażenie, iż ten prąd dźwięczącego powietrza jest niewyczerpany, że artysta ma jeszcze w zapasie drugie tyle głosu, ile go już wydał. Wczoraj niezawsze odnosiło się to wrażenie. W niektórych chwilach wprawne ucho dosłuchiwało się świetnego kunsztu technicznego, jakim Kiepura pokonuje wysuwające się nagle przeszkody. Ale tem więcej miało się podziwu dla jego technicznego mistrzostwa, a także dla ofiarności, z jaką zdecydował się, mimo niezupełnie dobrego usposobienia, na ten występ, który dzięki jego ofiarności tak wspaniale zasilił fundusz Ludowy Muzeum Narodowego. W oklaskach, jakiemi go formalnie zasypywano, przebijał się tym razem równie podziw dla doskonałego śpiewaka, jak podzięka dla ofiarnego na cel kulturalny artysty.

Naturalnie arję z ostatniego aktu musiał Kiepura bisować. Przerwano mu też oklaskami po słynnem „Vittoria!“ z drugiego aktu, które zabrzmiało istotnie wspaniałym metalem i ekspresją. Cavaradossi Kiepury jest kreacją, opracowaną w najdrobniejszym szczegółach (przypomnijmy choćby np. wyraziście stopniowane szyderstwo podczas badania przez Scarpię), to też ma poziom europejski w całem znaczeniu słowa.

P. Cywińska okazała się śpiewaczką wybitnie radjofoniczną; szafuje głosem hojnie i umiejętnie, mówi wyraźnie, posiada dar ekspresji, udzielającej się i na niewidziane. Za arję: „Dla mej sztuki“, nagrodzono ją entuzjastycznemi brawami. Z takiem samem uznaniem odnosili się słuchacze do p. Mossakowskiego. Ma on, jak wiadomo głos piękny w barwie, nader mięsisty i pełen mocy. W akcentach, jakie nadawał swym frazom w drugim akcie, wyczuwało się niemal wzrokowo, że panuje nad sceną i jest centralnym punktem każdej sytuacji.

Po każdem zapadnięciu kortyny głośnik huczał okrzykami, oklaskami i gwarem, chwilami nieopisanym a nad wyraz suggestywnym. Na zakończenie wywoływany bez końca Kiepura musiał zmartwychwstać i zabrać się do bisów. Rozpoczął arją z kurantami ze „Strasznego Dworu“, poczem na nieustające okrzyki dodawał to piosenkę filmową, to „La donna e mobile“ z „Rigoletta“, to śpiewkę neapolitańską — i tak byłoby szło do rana, gdyby śpiewanie było dla artystów tak łatwe, jak dla słuchaczy krzyczenie. Po którymś z rzędu bisie Kiepura wreszcie podziękował za owacje, ale dodał, że dalej już nie może. Głośniki zahuczały jeszcze jednym huraganem braw — i ucichły, a słuchacze, ciągnąc „do poduszki“ spóźnioną herbatkę (była północ) dzielili się jeszcze dobrą chwilę wrażeniami z niezwykłego wieczoru.

R. Z.

WCZORAJ SŁUCHAŁ CAŁY POZNAŃ

Wczorajsza transmisja pożegnalnego występu Kiepury wzbudziła w Poznaniu, tak samo jak w innych miasta Polski, nadzwyczajne zainteresowanie.

Aparaty radjowe w mieszkaniach obsiadły rodziny i kręgi znajomych. W niektórych domach zebrało się po kilkanaście osób, by w skupieniu wysłuchać audycji.

Już w ubiegłym tygodniu nastąpiło ożywienie w sklepach ze sprzętem radjowym. Kupowano aparaty lampowe i detektory. Najwięcej jednak było zamówień na reperacje aparatów i słuchawek. Kto miał gdzieś w szufladzie jakąś starą słuchawkę, śpieszył do sklepu, by dać ją naprawić i przy jej pomocy uczestniczyć w transmisji.

Ci którzy nie posiadali aparatów radjowych, ani też nie wprosili się do krewnych lub znajomych na słuchanie Kiepury, podążyli do kawiarni i cukierni, które urządziły audycję z krakowskiego teatru.

Największy ruch był w „Esplanadzie“, gdzie po wysłuchaniu transmisji, na wniosek p. Mańczaka publiczność wysłała do Kiepury telegram następującej treści:

„Jan Kiepura, Kraków. W Poznaniu, w „Esplanadzie“ 600 osób słuchało audycji z Krakowa w nabożnem skupieniu i podziwie dla wielkiego rodaka i zasyła Mu wyrazy uwielbienia“.

W małych cukierenkach poznańskich jak w „Tosce“ i „Romie“, gdzie nadawano przez głośnik transmisję z Krakowa publiczności było tyle, że brakło krzesełek i fotelików.

Właściciele lokalów, którzy swoim gościom umożliwili uczestniczenie w występie Kiepury, zrobili jedynie interes natury idealnej. Kasy zarobiły bardzo mało, bo ludziska po kawiarniach i cukierniach siedzieli od 7 wieczór do północy przy jednej kawie i to przeważnie małej.

Dzieje pewnej konfiskaty

Krytykował wolno w granicach dozwolonych przez prawo

(Korespondencja własna „Orędownika“)

Częstochowa, styczeń 1934 r.

Pewne zagadnienia, pojęcia, poprostu nawet pewne wyrazy są dziś zwłaszcza na prowincji niesłychanie niebezpieczne i momentalnie wywołujące konfiskatę, a w ślad za nią represje. Wiedzą o tem dobrze działacze polityczni i dziennikarze.

Trzeba często wysilać się na spryt, by te niebezpieczne a jednocześnie bardzo życiowe i aktualne sprawy, mimo argusowego oka biurokracji — postawić na porządku dziennym, tem więcej, iż według naszego poczucia prawnego, skontrolowanego i wiedzą prawną, są to zagadnienia legalne.

Do takich zagadnień należy m. in. sprawa Obozu Wielkiej Polski, której zdaniem biurokracji administracyjno-policyjnej, ani w mowie, ani w piśmie poruszać nie wolno, bez względu na to, co i jak się porusza.

Obóz Wielkiej Polski został rozwiązany, a więc znikł — zdaniem biurokracji — z powierzchni życia i basta.

To nic, że wszyscy kierownicy powiatowi O. W. P. wnieśli zażalenia do władz wojewódzkich, które dotąd nie odpowiedziały na te zażalenia. Wszak pod względem prawnym sprawa Obozu Wielkiej Polski po dziś dzień nie jest jeszcze prawomocnie rozstrzygnięta.

Jeśli np. urzędy wojewódzkie odpowiedzą odmownie na zażalenia kierowników powiatowych O. W. P., to sprawa pójdzie do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Musimy pamiętać, że rozwiązanie O. W. P. odbyło się w drodze administracyjnej i pod względem prawnym ma takie samo znaczenie, jak każde inne zarządzenie administracyjne, które można zaskarżyć.

Podnoszę sprawę Obozu Wielkiej Polski oraz związaną z nią kwestję granic dozwolonej krytyki, z okazji dziejów pewnej konfiskaty „Gazety Narodowej“ w Częstochowie.

W ósmą rocznicę założenia Obozu Wielkiej Polski, t. j. dnia 4 grudnia (OWP. powstał na zjeździe w Poznaniu dnia 4 i 5 grudnia 1926 r. pod patronatem Romana Dmowskiego), „Gazeta Narodowa“ zamieściła w dziale „Ruch młodych“ artykuł p. t. „W ósmą rocznicę — 4. 12. 1926 — 4. 12. 1934“.

Surowy cenzor starościński skonfiskował ten artykuł, dopatrując się przestępstwa z art. 154 k. k. a więc pochwalania przestępstwa (!), co jest karane więzieniem do lat 5 lub aresztem!

Tymczasem sąd okręgowy „zważywszy, że organizacja, o której mówi wspomniany artykuł (czyli OWP. — nasz przyp.) została wznowiona na terenie woj. kieleckiego nie za dokonane przestępstwo, a w drodze administracyjnej, jako środek prewencyjny ze względu na działalność mającą naruszyć bezpieczeństwo i porządek publiczny, że artykuł wspomniany zawiera historję organizacji i krytykę zarządzenia przy zestawieniu idei organizacji z zarządzeniem władzy, że krytyka nie przekracza granic dozwolonych i nie zawiera cech jakiegokolwiek przestępstwa, po wysłuchaniu wniosku prokuratora postanawia: na mocy art. 29 dekretu prasowego rzeczony areszt uchylić“.

Motywy sądowe jasno stawiają sprawę: wolno pisać nawet o rozwiązaniu przez władze administracyjne O. W. P., ba, wolno nawet **krytykować** zarządzenia władzy, **byleby w dozwolonych przez prawo granicach.**

Możemy się sami rozgrzeszyć, iż prasa narodowa nie nadużywa prawa krytyki, ale nie możemy się wyrzec wogóle tego podstawowego prawa obywatelskiego.

Tymczasem prawo krytyki jest gorliwie krępowane przez niezupełnie rozumiejącą, jakie są granice krytyki dozwolonej, niższą biurokrację!

Do takich niedozwolonych i niebezpiecznych tematów, szczególniej na prowincji, praktyka wykazała, należą sprawy rządu, policji, pp. starostów i wojewodów, a nawet krytykowanie „sanacji“ i BB. nie zawsze płazem uchodzi.

W normalnem państwie, **krytyka** musi istnieć dla higjeny publicznej, naturalnie krytyka rozsądna, rzeczowa, w dobrej i poprawnej formie.

My najmniej jesteśmy zwolennikami rozpusty językowej i pisarskiej, ale o słuszne prawo krytyki walczyć będziemy w każdej okazji.

CZĘSTOCHOWIANIN.

Pracownicy umysłowi Zagłębia zaniepokojeni

Warszawa, 15. 1. W ministerjum przemysłu i handlu zjawiła się delegacja pracowników umysłowych kopalń zakładów Zagłębia Dąbrowskiego, która interwenjowała w sprawie redukcji pracowników i szeregu kopalń Zagłębia. Władze nadzorcze udzieliły wyjaśnień uspokajających i zapewniły, że nie dopuszczą do redukcji i wymówień pracowników umysłowych. (w)

Paniusie w zielonych kapeluszach

Powieść przez G. Acrement

14)

— Któż to taki?

— Nie pamiętam...

— Ale muszisz mieć zanotowane?

— Prawdopodobnie.

— Nr. 43 panna Felicja Leronge.

— Za Różą.

— Nr. 44 panna Karolina Leronge.

— Za plecami Joasi!

— Nr. 45 p. Urban Hyacinthe... Ten profesor?

— Tak jest. Opowiadałam kuzynce, jak niezmiernie mile mnie przyjął.

— Przypominam sobie.

— To jest człowiek bardzo niepospolity.

— O tak! — wyrywa się z ust Maryni ciche przytwierdzenie.

— Nie wiem nawet, czy go poznam, — odzywa się Telcyda.

— Był bardzo przystojny, — szepce Marynia.

— Pozostał nim.

Miłości! Jaką jesteś czarodziejką! W człowieku ociężałym, podstarzałym, brzydkim, upatruje Apollina!

— Powiedział, że przyjdzie?

— Tak, Maryniu. Po złożeniu ofiary, prosił o pozwolenie przyjścia na koncert! Podobno jest wielkim miłośnikiem wszystkiego, co związane jest z sztukami pięknemi... Posłałam mu zaproszenie z oznaczonym numerem... Gdzie mu też wypadło miejsce?... Ach, tutaj! Patrz, Marynieczko, będzie siedział za tobą!

W tej chwili wchodzi Ernestyna, niosąc elegancko opakowaną paczkę.

— Jeszcze fant?

— Od kogo?

— A kto tam wie!

— Uwaga, wygląda to na coś delikatnego.

Wobec czterech pochylonych głów, Ada rozwiązuje złoty sznurek. Papier okrywa wykwintny niebieski karton, a w kartonie znajduje się bombonierka japońska, z tak cienkiej porcelany, że widać w środku trzymające ją zewnątrz zpalce.

— Jaka cudna — woła Ada.

Panny Davernis osłupiały.

— Jakie wykonanie! Te ptaszki!... A ten pejzaż z pagodą.

Ada promienieje.

— Ale kto to przysłał? — zapytuje Joasia.

— Chyba musi być jakiś bilet.

Bilet znalazł się wśród papierów, Telcyda pochwyciła go pierwsza i omal nie zemdlała. Na kartce pergaminowej wydrukowano było nazwisko: Juljusz de Fleurville.

— Syn naszego gospodarza.

Ada jest wzruszona. Więc Juljusz pamiętał rzeczywiście o swej obietnicy. Zapamiętał nawet jej spiczczone imię. Doznaje słodkiej radości, którą usiłuje jednak opanować: poco się cieszyć, wszak Juljusz jest zaręczony!

Telcyda gdacze:

— Taka bombonierka kosztowała conajmniej sto franków. Lepiej, aby dał za te pieniądze naprawić naszą ściekaczkę!

A Adeńka myśli tylko o jednem, że za chwilę włoży w pachnącą kopertę bilet Nr. 37 i zaadresuje ją na ręce Juljusza de Fleurville!

Przedstawienie się zaczyna

Gromadki ciekawych wystają przed drzwiami sali.

Z wszystkich stron nadciągają ludzie, przeważnie z rodzinami. Dzieci niecierpliwie ciągną matki, albo biegną naprzód, w obawie opóźnienia. Są między nimi chłopcy piętnastoletni, wybujali jak szparagi, a jeszcze w spodniach, nie sięgających kolan. Dziewczynki podlotki, młodzież Związku Katolickiego, z odznakami, starsi księża, okazałej tuszy, w towarzystwie młodych, sympatycznych wikarych i całe szeregi równo ubranych dzieci z sierocińca, prowadzone przez opiekunki. Wśród tych postaci przewijają się liczne panie, panny i panowie, ubrani mniej lub więcej elegancko.

Jakiś młodzieniec, w kapeluszu nasadzonym na tył głowy, z miną zadowoloną, przeciska się przez tłum, rozdając ukłony i uściski dłoni na wszystkie strony, dorzucając stereotypowe: „Dziendobry, łaskawej pani", „moje uszanowanie szanownemu panu". Odpowiadają mu: „Życzymy powodzenia", „Będziemy pana oklaskiwali". To jeden z najwybitniejszych artystów, wypełniających program.

Ksiądz dziekan jest już na sali. Oparty plecami o ścianę, obserwuje publiczność, z pospiechem zajmującą krzesła. Kurtyna z czerwonego aksamitu, okryta złotą frendzlą, kryje tajemniczą głębię. Wzdłuż sufitu ciągną się girlandy jaskrawych papierowych kwiatów, schodzące się ponad środkiem sceny przy tablicy z inicjałami Joanny d'Arc. Przed rampą ułożono darninę i kwiaty w kształt klombu.

— Jak to dobrze pomyślane, — odzywa się ks. dziekan. — A oto i nasza dobra wróżka...

I przedstawia Adę swym znajomym.

— Jeszcze nie wskazałam miejsca księdzu dziekanowi — odzywa się panienka. — Oto ten imponujący fotel, wyciągający potężnie ramiona, przeznaczony jest dla czcigodnego księdza. Może ks. dziekan chciałby poduszkę pod nogi?

— Dziękuję.

Na sali zaczyna być ciasno. Wtem powstaje rozgwar, ludzie tłoczą się, usuwają krzesła. Coś bardzo okazałego przesuwa się ponad głowami ludzkiemi, gniotąc kapelusze wśród protestów niewiast.

— Czy to reprezentant rządu? — zapytuje dziekan.

— Nie, to wielka trąba dla orkiestry, — odpowiada Adeńka, a patrząc na wzrastający ciągle tłum, myśli sobie: „Dziwne, ilu ludzi trzeba było poruszyć, aby Marynia mogła zejść się z swym nauczycielem!"

Ludzie cisną się tak brutalnie naprzód, że Ada jest w obawie, czy ich zarezerwowane miejsca nie zostaną zajęte. Musiała poprosić kilku przyzwoitych chłopców ze Związku, aby pilnowali miejsc.

Najbardziej trapi Adę myśl, czy aby p. Hyacinthe przyjdzie.

W drzwiach ukazują się panny Davernis. Od chwili, gdy zniknęły wątpliwości, czy przedsięwzięcie się uda, Telcyda chlubi się niem, jak własnem dziełem.

Ale Ada staje się coraz bardziej zmartwiona, pana Hyacinthe nie widać. Za kwadrans orkiestra rozpocznie uwerturę i drzwi wejściowe zostaną zamknięte.

A Juljusz de Fleurville czy przybędzie?

Ada jest tak niespokojna, że niecierpliwie podchodzi raz po raz do drzwi.

W tej chwili jeden z młodzieńców, pilnujących miejsc zarezerwowanych, zakomunikował że jakieś panie chcą przemocą przedostać się przez barjerę.

— Kuzynko!... woła ku Telcydzie, — spieszcie się, chcą zająć wasze miejsca.

— Masz nasze parasole... połóż je na miejscach.

Telcyda jest tak podniecona, że formalnie wydziera Róży parasol, na którym opierała się. Ta, zaskoczona, colla się w tył i siada na kolanach jakiemuś panu, wołając: — Przepraszam! to miejsce jest zajęte!

Czerwona z zawstydzenia zrywa się i rzuca naprzód, potrącając silnie pewnego eleganckiego młodzieńca w żakiecie i spodniach w paseczki, to Juljusz de Fleurville.

Telcyda go poznała, więc odwraca się z pogardą, podchodząc do panien Leronge. Juljusz nie przejmuje się tem zbytnio i zwraca się wprost do Ady.

— Dzień dobry pani!

— Dzieńdobry pani!

próżno usiłując nie zdradzić swej radości. — Miejsce pana jest tam ... obok mego. Zaraz tam przyjdę... Zechce pan oddać mi pewną przysługę?

— Z przyjemnością.

— Może pan będzie tak dobry i położyć te instrumenty na numerach od 32 do 35.

Podaje mu cztery ordynarne parasole. Zawahał się.

— Jeszcze pan takich nie widział?

— Owszem, w jakiejś operetce... Należą do pani fornalki?

Parsknął śmiechem. Ada jest wzruszona, że zapamiętał nawet jej „fornalkę".

Dźwięki strojonych instrumentów mieszają się ze szmerem rozmów i posuwaniem krzeseł.

Telcyda, Róża, Joanna i Marynia decydują się wreszcie zająć miejsca. Marynia jest bardziej niż zwykle roztargniona. Na zapytanie, czy zdjęła z krzesła parasol, odpowiada: „Tak, mam go w torebce". Gdy cztery siostry przesunęły się obok Juljusza, ukłonił im się uprzejmie, lecz udały, że tego nie widzą.

— Kuzynki pani zdają się być obrażone na mnie; nie rozumiem dlaczego! Sumienie mam czyste.

— Ale mur przy rynnie nie jest czysty.

Miejsca — jak to się przeważnie zdarza — zostały pozamieniane. I oto panny Leronge znalazły się przed Telcydą, a Róża za księdzem dziekanem. Ada i Juljusz zadowoleni, że zatrzymali swoje, śmieją się w najlepsze.

— Kto są te dwa mopsy z porcelany? — zapytuje młodzieniec.

— To panny Leronge, które mają na prawo inny ciekawy okaz, p. Klementynę Chotard. Niech pan obserwuje te piękności przez pięć minut. Muszę iść na spotkanie p. Hyacinthe.

Telcyda przechyla się przez ramię przyjaciółki Felicji i glaszcząc jej mały, koronkowy kołnierzyk, mówi mizdrząc się:

— Kobietka, strojnisia! Włożyła letnią sukienkę na naszą uroczystość!

— Ach, to tylko dlatego, że przewidywałyśmy, jak będzie gorąco.

— Zresztą, — dopełnia Karolina, — te sukienki nosimy już od trzech lat. Widzisz, Felciu, mówiłam, że można je uważać za zupełnie nowe.

— Proszę mnie przepuścić!... Proszę mnie przepuścić!... — To panna Chotard pcha się gwałtownie.

— Przedstawienie już się zaczyna, teraz nie można — woła Telcyda nad głowami ludzi.

— Ja muszę! ja muszę!

Przeciska się między rzędami, nie troszcząc się o ludzkie nogi, po których depce, oświadczając głośno.

— Widzę, że przy drzwiach jest starszy wikary. Chcę, żeby wiedział, że tu jestem. Usiądę tak, aby musiał przejść koło mnie. Jeśli mi się nie ukłoni, będziecie mialy dowód, jak jest wychowany.

Wszystkie zainteresowane panie obserwują z bijącemi sercami zbliżającego się starszego wikarego. Ksiądz, mijając p. Chotard, kłania się jej uprzejmie.

— Widziałyście, widziałyście, — woła p. Klementyna. — Ukłonił mi się ironicznie... Nie może strawić tego, że przestałam być jego penitentką!

Za kilka minut ma się rozpocząć przedstawienie. Czuć zgorączkowanie! Raz po raz uchyla się kurtyna i widać w szparze czyjeś oko i część twarzy. Dyrygent częstemi, krótkiemi uderzeniami w pupit usiłuje zebrać muzykantów. Z za kulis woła ktoś: „Czekajcie! jeszcze nie mam peruki!... „Nie zaczynajcie, jeszcze nie jestem gotów"!

Ten i ów z publiczności podnosi się, inni krzyczą na niego: „proszę nie zasłaniać"! Jeszcze inni wymyślają na szerokie kapelusze pań:

— Doprawdy, niektóre panie noszą kapelusze wprost niemożliwe — mruczy Karolina Leronge, — patrz na kapelusz p. Belnard, z strusiemi piórami.

— Co pani chce!... Ma męża adwokata i rejenta. Na te pieniądze, które on zarabia, mogłaby swoją całego strusia włożyć na głowę!

Ale pst!... Trzy uderzenia w pulpit... Orkiestra zagrała pierwsze akordy... Przedstawienie się zaczyna.

A pana Hyacinthe niema na sali!

Tajemnicza waliza

Przy wejściu Ada pilnuje porządku na równi z dwoma posterunkowymi, których widocznie to bawi.

— Ładniuchna jest ta panieneczka — mówi jeden.

— Cukier za szkłem, — odpowiada drugi, topiąc w niej melancholijne spojrzenie.

Ale zakłopotana Ada nie uśmiecha się nawet wobec tych uwag, choć je słyszy. Wreszcie dostrzega, zmierzającego najspokojniej ku sali p. Hyacinthe.

— Nareszcie! — wykrzykuje mimowoli.

— To jej ojciec, — objaśnia jeden z policjantów.

— Nie, to jeden z artystów, twierdzi drugi. Widzisz przecie, że jest już w kostjumie i ucharakteryzowany „na typka".

P. Hyacinthe ma swoje najpiękniejsze ubranie: Tużurek, kupiony przed piętnastu laty, na którym tusza obecna czyni najróżniejsze fałdy; materjał wyciąga się zwłaszcza przy guzikach. Spodnie ma koloru piaskowego, bardzo obcisłe, na głowie cylinder, także już przyciasny i chylący się na lewo.

W ręku niesie żółtą walizkę!

Poco? Tajemnica!

Trzymając kapelusz, jakby prosił o jałmużnę, zwraca się po objaśnienia do policjantów, bo Ada cofnęła się w głąb, aby nie zdradzić mu, że czekała na niego.

— Czy tu ma się odbyć poranek artystyczno - literacki? — zapytuje, jakby nie spostrzegał uroczystego przystrojenia sali.

— Tak... Proszę wejść, a niech się pan spieszy, — odpowiada policjant, który uważa go za artystę. — Pewnie pan zaraz nam co zagra.

W tej chwili zjawia się, niby przypadkiem, Ada:

— A, dzieńdobry, panie Hyacinthe.

— Dzień dobry pani.

Uwertura ma się ku końcowi, muzykanci zdobywają się na ostatnie wysiłki energji, napełniając salę piekielnym hałasem. P. Hyacinthe jest chyba głuchy, bo zapytuje:

— Czy już się rozpoczęło?

— Tak.

Ada prowadzi go w stronę garderoby.

— Pewnie pan chce pozostawić tam walizkę?

— Nie, nie... Będę ją potrzebował.

Odpowiedź ta tak zaskoczyła Adę, że nie wie zupełnie, co ma powiedzieć. Po chwili dopiero odzywa się:

— Jestem bardzo szczęśliwa, że pan raczył przybyć. Wątpiłam nawet, czy człowiek tego pokroju, co pan, zechce się udać na uroczystość prawie rodzinną.

Gruby profesor zamiast podziękowania rzuca:

— Trzeba było!

Po chwili zasiada na jednem z dostawionych krzeseł, wyjątkowo niezajętych. Tego nie przewidywał program Ady.

— Niechże pan wstanie... Przecież nie będzie pan siedział tutaj. Ksiądz dziekan polecił mi umieścić w pierwszych rzędach najwybitniejsze osobistości z miasta. Proszę ze mną.

— Nie, nie!

— Dlaczego?

— Mnie tu bardzo dobrze.

— Ale pan stąd nie będzie nic widział!

— To mi wszystko jedno!

Czyżby p. Hyacinthe był uparty?... Wcale nie podnosiłoby to jego wartości.

— Ale pan będzie przeszkadzał innym... Siedzi pan w przejściu... będą pana potrącali...

— Już mnie tyle potrącano w życiu!

— Niech pan będzie rozsądny!... Jeśli nie ustąpi pan dobrowolnie, zaniosę pana walizkę na zarezerwowane miejsce w drugim rzędzie.

— O, za nic w świecie!

Ada, ująwszy walizkę, spostrzega, że musi być pusta, jest bowiem zupełnie lekka. Profesor wzruszony, bliski płaczu, jak dziecko, któremu zabrano zabawkę, wyciąga błagalnie ręce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Styczeń
16
ŚRODA

Kalendarz rzym.-kat. Środa: Ma celego pap. Czwartek: Antoniego op.
Kalendarz słowiański Środa: Włodzimierza Czwartek: Ościsława
Słońca: wschód 7,56 zachód 16,09
Długość dnia 8 godz. 13 m.
Księżyca: wschód 12,49 zachód 4,52
Faza: 4 dni przed pełnią.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-53
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów od 10—12

Dyżury nocne aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: A. Potasza, Plac Kościelny 10, A. Charemzy, Pomorska 12, E. Muellera, Piotrkowska 46, M. Epsteina, Piotrkowska 225, Z. Gorczyckiego, Przejazd 59, G. Antoniewicza, Pabjanicka 56.

Teatry łódzkie

Teatr Miejski — premjera „Kwiecista droga".
Teatr Popularny — „Djabeł w Łodzi".
Alhambra — „Adam i Ewa".

Kina chrześcijańskie

Adria-Metro — „Jej wysokość całuje"
Bratnia Strzecha — „Miłość na rozkaz"
Bajka — „Symfonja życia".
Casino — „Julika".
Corso — „Przedmieście".
Czary — „Ślad o świcie".
Capitol — „Śmierć odpoczywa".
Grand Kino — „Wyspa skarbów".
Mimoza — „Caibi".
Mewa — „Książę Arkadji".
Miraż — „Petersburskie noce".
Przedwiośnie — „Imperatorowa".
Palace — „Jej szampańska noc".
Luna — „Pani i jej szofer".
Ludowy — „W. księżna Aleksandra".
Oświatowe — „Ostatni ataman Annienkow".
Rekord — „Kajdany życia".
Słońce — „Burza o brzasku".
Stylowy — „Czar walca wiedeńskiego".
Zachęta — „Zakazana melodja".

Komunikaty

Z Teatru Miejskiego. W środę, premjera 4-ro aktowej komedji komedjopisarza sowieckiego Walentyna Katajewa p. t. „Kwiecista droga". Reżyserja Wł. Czengerego.

Na ukończeniu pod reżyserją Henryka Szletyńskiego próby dwóch sztuk Aleksandra Fredry „Dożywocie" i „Pan Benet". Obie te komedje wchodzą w skład repertuaru przeznaczonego dla młodzieży szkolnej. Premjera „Dożywocia" i „Pana Beneta" w sobotę o godz. 4-ej.

Z Polskiego Tow. Turyst.-Krajoznawczego. Zarząd Oddziału łódzkiego Polskiego Tow. Turyst.Krajoznawczego zawiadamia, że dnia 30 bm. odbędzie się walne zgromadzenie członków oddziału. Zbiórka o godz. 19.30. Zebranie będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych.

Wznowienie wypożyczalni. Od dnia 15 stycznia r. b. wznowione zostaje wypożyczanie książek w bibljotece Polskiego Towarzystwa Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia" (ul. Gdańska Nr. 19, fr., I. piętro), zawierającej w sobie około 3-ch tysięcy dzieł. Bibljoteka wypożycza książki w każdy wtorek i piątek za wyjątkiem świąt, od godziny 19-ej do 21-ej. Opłata bardzo niska.

Kronika policyjna i sądowa

Nieźle naprawił. Anna Zabierzowska w grudniu 1934 r. oddała do naprawy futro wartości 850 zł Żydowi kuśnierzowi Aronowi Kaserowi z ul. Limanowskiego 64. Kaser naprawił futro, lecz w tym czasie znalazł nabywcę i sprzedał je za 620 zł. Zabierzowskiej zaś oświadczył, że futro skradziono mu. Na skutek zawiadomienia, policja wszczęła dochodzenie i Kasera pociągnięto do odpowiedzialności karnej. (k)

Samobójstwo. Na torze do Kutna rzuciła się pod pociąg bezdomna 29-letnia Józefa Motylewska z Łodzi. Koła pociągu zmasakrowały desperatkę. Po przybyciu pociągu znaleziono zniekształcone zwłoki. Powodem samobójstwa była nędza. (k)

Gryząca zemsta. Na ulicy Stalowej 20 na powracającego do domu Konstantego Maciaszka z ulicy Stalowej 36 napadła Jadwiga Syrowiak i kwasem solnym oblała mu twarz. Poparzonego przewieziono do szpitala, a Syrowiakównę aresztowano. Powodem napaści była zemsta. Maciaszek uwiódł Syrowiakównę, a następnie porzucił ją i zamierzał poślubić inną kobietę. (k)

Ofiara nędzy. Na ulicy Sieradzkiej przy rogu Rzgowskiej padł zemdlony z głodu 25-letni bezdomny i bezrobotny Piotr Rozza przybyły z Częstochowy w poszukiwaniu pracy. Rózga upadając doznał obrażeń głowy. Nędzarza umieszczono w szpitalu. (k)

Apetyty „sanacyjnego" Z. Z. Z.

Rozbijanie jedności — Nieudana próba utworzenia nowego związku

Łódź, 15. 1. Ostatnio poważnie zainteresowanie świata pracowniczego Łodzi wzbudziła akcja „sanacyjnego" ZZZ w kierunku stworzenia nowego Związku Majstrów Fabrycznych przy ZZZ.

W sprawie tej zwołane zostało w lokalu ZZZ specjalne zebranie majstrów, na które przybyli nieliczni majstrowie fabryczni i to przeważnie z tych, czy innych względów pozostający pod wpływami „sanacji".

Na zebranie przyjechała generalna świta ZZZ z posłami Gardeckim i Malinowskim na czele, wygłoszono referaty, wskazujące, że konieczne jest utworzenie nowego związku majstrów przy ZZZ, gdyż tylko w ten sposób majstrowie mogą skutecznie walczyć o swe prawa, szczególnie zaś przeprowadzić przewlekającą się w nieskończoność kwestję uznania majstrów za pracowników umysłowych, a co za tem idzie, uregulować sprawy ubezpieczeń na starość, chorobowe i t. d.

Zjawili się również na zebranie delegaci dotychczasowego Zw. Majstrów, którzy nawoływali do solidarności i nierozbijania sił pracowniczych na drobne grupki. Miało to ten skutek, że z nielicznej grupki zgromadzonych majstrów oddzieliła się jeszcze znaczna część. Pozostali przyjęli uchwałę o utworzeniu związku majstrów przy ZZZ. O liczbie uchwalających wymownie świadczy szczegół, że nawet nie wyłoniono tymczasowych władz, jakiegoś komitetu organizacyjnego, czy tymczasowego zarządu, bowiem nie starczyłoby na to kandydatów.

Tak wygląda formalna strona akcji.

By jednak zrozumieć akcję „sanacji", trzeba zilustrować rolę i położenie finansowe obecnego Zw. Majstrów. Organizacja ta była jedną z najsilniejszych finansowo i ideowo w kraju. Posiada znaczny majątek nieruchomy (duży, trzypiętrowy budynek, plac oraz kinoteatr) i znaczny majątek ruchomy. Majątek ten jest narazie mocno odłużony i związek ma ogłoszoną upadłość, jednak istnieją widoki na uzdrowienie przedsiębiorstw i agend związku, tudzież podniesienie upadłości. W tym wypadku związek dysponowałby majątkiem, obliczonym na sumę ponad miljon złotych.

Na ten to kąsek poluje się właśnie. ZZZ, rozpoczynając akcję tworzenia nowego związku majstrów ma na celu przejęcie w spadku pokaźnego majątku po obecnym związku, co znacznie poprawiłoby sytuację ZZZ, która ze względu na ograniczenie subsydjów rządowych jest bardzo słaba. Czy zamiary te udadzą się ZZZ zrealizować, śmiemy wątpić, gdyż wśród majstrów jest znaczny odsetek zwolenników Obozu Narodowego, którzy już w obecnym związku wyrażali niejednokrotnie niezadowolenie z racji zbyt wyraźnie prorządowej polityki ze szkodą organizacji, przyczem uwzględniano zawsze te uwagi. (k)

dy BB, kandydatur tych w min. przem. i handlu nieprzyjęto, gdyż na 27 b. m. zwołano ponowne plenarne posiedzenie Izby, które zajmie się wyborem trzech kandydatów, na dyrektora.

Jednym z poważniejszych kandydatów, który najprawdopodobniej uzyska większość w Izbie jest p. Lutrosiński, również działacz „sanacji". Przeciw niemu właśnie Żydzi wytoczyli ostatnio ogromną kampanję, nietylko już u władz w Łodzi, lecz i w min. przemysłu i handlu, nazywając go „zielonowstążkowcem".

Kronika sportowa

Otwarcie terenów narciarskich. Wobec ostatnich opadów śnieżnych, miejski komitet wychowania fizycznego postanowił z dniem 20. b. m. oddać do użytku najszerszych warstw ludności tereny narciarskie położone w Łagiewnikach pod Łodzią. Tereny te przy obfitych opadach są doskonałem miejscem uprawiania sportu narciarskiego, wielkiej liczby uczestników. W związku z tem w dni przedświąteczne i świąteczne uruchomiona zostanie specjalna, tania komunikacja z Łodzi z placu Wolności do Łagiewnik. Wycieczki zbiorowe, które będą chciały w ciągu tygodnia skorzystać z taniego przejazdu, powinny wcześniej zgłosić się do miejskiego komitetu W. F (plac Wolności 14). W przewidywaniu licznej frekwencji narciarzy, komitet urządził na miejscu i opieke schronisko i herbaciarnie. W ubiegłym roku tereny łagiewnickie były licznie odwiedzane przez narciarzy, a w dniu otwarcia wzięło udział w uroczystości około 1 000 osób.

„Legja" — „Ł. K. S." 6:0 (1:0, 1:0, 4:0). Towarzyski mecz hokejowy pomiędzy warszawską „Legją" i „Ł. K. S." zakończył się wysokiem zwycięstwem mistrza Warszawy. Wynik poniekąd niesłuszny, gdyż gospodarze niezasłużyli na tak wielką porażkę. Do tak wielkiej przegranej przyczynił się słabo tym razem grający Jakubiec w bramce. Bramki dla „Legji" zdobyli: Szenajch i Szablowski po 2, Rybicki i Godlewski po 1. Sędziował p. Dregier.

„I. K. P." wicemistrzem Polski w koszykówce. W dwudniowych zawodach pomiędzy mistrzami okręgów w koszykówce o mistrzostwo Polski do finału doszły dwie drużyny, mianowicie I. K. P. i Cracovia, która pokonała łodzian 43:24 (21:9). W ten sposób Cracovia zostało mistrzem Polski, zdobywając puhar P. Z. G. S., wicemistrzem został I. K. P., III. miejsce zajęła Polonja Warszawa, IV. K. P. W. Poznań.

„Union" — „Turing" — „Triumf" 1:1 (0:0, 1:1, 0:0). W rozgrywkach hokejowych o mistrzostwo klasy A okręgu łódzkiego Union-Turing uzyskał zaszczytny wynik z Triumfem 1:1. Gra nadzwyczaj żywa, przyczem w Triumfie zawiódł całkowicie atak. Pierwsza tercja mija bezbramkowo, jednakże już w drugiej obie drużyny zdobywają po jednej bramce ze strzałów Dresslera i Sztronbacha. Trzecia tercja, mimo obustronnych wysiłków mija bez bramki i sędzia p. Dreger kończy mecz.

Zmiana lokalu. W najbliższych dniach zostanie otwarty nowy lokal Łódzkiego Klubu Sportowego, który mieścić się będzie przy ul. Wólczańskiej 140. Sekretarjat klubu urzędować będzie pod nowym adresem.

„Wima" — Kruszender 12:8. W meczu zapaśniczym o mistrzostwo okręgu odbył się w Pabjanicach mecz pomiędzy Wimą i Kruszenderem, który zakończył się zwycięstwem drużyny łódzkiej 12:8. W ramach meczu odbyły się również 4 walki bokserskie pomiędzy zawodnikami Wimy i Kruszendera, przyczem pabjaniczanie wygrali 3 walki jedną zaś przegrali. Na macu sędziował p. Wlodarczyk na ringu p. Nowak.

Nowe władze Ł. Z. O. P. N. Na sobotnim walnem zgromadzeniu Ł. Z. O. P. N. wybrano nowy zarząd który ukonstytuował się następująco: prezes Konopka, wicep. Kallenbach, Skwarczyński i Jordan, kap. związkowy p. Cyll, wydz. gier i dysc. przewodniczący p. Skwarczyński.

Przeniesienie mistrzostw. W związku z trudnościami, jakie Ł. Z. O. B. napotkał przy zakontraktowaniu namiotu cyrkowego Staniewskich na mistrzostwa indywidualne w boksie, mistrzostwa te nie odbędą się w Łodzi, lecz w Warszawie w dniach 12 13 i 14 kwietnia r. b. Organizatorem jednak pozostaje Ł. O. Z. B. Jest to dotkliwy cios dla sportowej Łodzi, gdyż miasto nasze nie posiadające odpowiedniej hali, było dotychczas pominięte przez władze sportowe przy urządzaniu wszelkich imprez sportowych o charakterze ogólnopolskim.

Ł. K. S. — Triumf. W nadchodzącą niedzielę na lodowisku Ł. K. S. odbędzie się rewanżowe spotkanie o mistrzostwo hokeja na lodzie w Łodzi między drużynami Ł. K. S. i Triumfem. Mecz ten, a raczej wynik jest o tyle ciekawy, ponieważ obie drużyny pretendują do tytułu mistrza Łodzi.

Gedanja w Łodzi. Jak się dowiadujemy, z początkiem przyszłego miesiąca do Łodzi przyjeżdża zespół bokserski Gedanji z Gdańska, który spotka się z kombinowanym zespołem Łodzi. Między innemi walkami, najciekawiej zapowiada się spotkanie w wadze półciężkiej Kłodasa z Hausem.

Kronika gospodarcza

Ograniczenie produkcji w przędzalniach. Na odbytem zebraniu zarządu kartelu przędzalń bawełny uchwalono normy uruchomienia przędzalń na okres od 28. b. m. do 17 lutego r. b. Zarząd ustanowił normę 152 godzin dla całego okresu, co na okres tygodniowy wynosi 38 godzin zatrudnienia. W porównaniu z obecnym okresem, tygodniowe uruchomienie zostaje zmniejszone o 10 godzin (obecnie 48 godzin). Dodać trzeba jeszcze, że maksymalne uruchomienie wynosi około 60 godzin tygodniowo, oraz, że w drugiej połowie lutego rozpoczyna się już w pełni sezon letni, tak że w sferach przemysłowych ograniczenie uruchomienia przędzalń jest przyjęte z pewnem zdziwieniem. Ograniczenie to podyktowane jest celem zmniejszenia podaży przędzy, oraz zmniejszenia zapasów w składach. Normy te obowiązują wszystkie przędzalnie bawełniane, na zasadzie przyjętego prowizorjum. Wczoraj odbyło się równocześnie posiedzenie komisji porozumiewawczej, na której omówiono ostateczne warunki nowej umowy kartelowej, jaka zawarta ma być na okres próbny do 1. 4. 1936. (k)

Narady rzemieślnicze. 14. b. m. w Izbie Rzemieślniczej w Łodzi odbyły się wieczorem narady z udziałem przedstawicieli władz wojewódzkich oraz poszczególnych cechów rzemieślniczych. Na posiedzeniu omówiono z przedstawicielami cechów sprawę zatrudnienia terminatorów rzemieślniczych, oraz prowadzenia samoistnych zakładów na nowych zasadach kart rzemieślniczych. Szczególnie żywą dyskusję wywołała sprawa zatrudniania terminatorów, gdyż władze zapowiadają obostrzenie represyj karnych za bezplatne zatrudnianie terminatorów, co obecnie jest na porządku dziennym. (k)

Wybierają na nowo. Jak podawaliśmy w grudniu ub. r. odbyły się w Izbie Rzemieślniczej w Łodzi wybory trzech kandydatów na dyrektora Izby Rzemieślniczej. Mimo, że wśród wybranych znajdowali się wybitni przedstawiciele i działacze „sanacji", między innymi p. Wojtecki, doniedawna sekretarz generalny Wojewódzkiej Ra-

Kronika Pabianic

Z życia Młodych S. N. W dniu 11 stycznia odbyło się zebranie Młodych Stronnictwa Narodowego w Pabjanicach, pod przewodnictwem kierownika młodych. Po omówieniu spraw organizacyjnych zebranie zakończono odśpiewaniem „Hymnu Młodych". W niedzielę, 13 bm. odbyło się zebranie Str. Nar. w Dobroniu w lokalu własnem. Treściwy referat wygłosił jeden z prelegentów. Na zakończenie odśpiewano „Hymn Młodych".

Ostatnia przysługa. W dniu 13 stycznia br. o godzinie 2 po poł. odbył się pogrzeb członka Str. Narodowego, ś. p. Edmunda Nowickiego. W pogrzebie wzięli udział: członkowie Stronnictwa Narodowego w mundurach, niosąc na mogiłę Zmarłemu wieńce, orkiestra „Sokoła", oraz poczet chorągwiany Stow. Spożywców Społem. Nad mogiłą Zmarłego ks. Zych przemówił kilka słów, następnie radny z Obozu Nar., p. Artur Wajs, zobrazował życie ś. p. Edmunda Nowickiego, wzruszając do łez wszystkich obecnych. Usypaną mogiłę zakryto kwiatami. Ś. p. Nowicki zginął na posterunku pracy. Cześć Jego pamięci!

„Opłatki". W dniu 12 bm. „Praca Polska" w Pabjanicach urządziła „Opłatek" dla swych członków w lokalu towarzystwa śpiewaczego „Lutnia" przy ul. św. Jana 19. Po złożeniu sobie wzajemnych życzeń w serdecznym nastroju bawiono się do rana. Tego samego dnia „Związek Hallerczyków" w Pabjanicach urządził w lokalu Str. Narodowego przy ul. Pułaskiego 13/15, „Opłatek" wyłącznie tylko dla swych członków. Uroczystość miała przebieg b. serdeczny.

Kronika Zgierza

Przeniesienia w P. P. Starszy przod. P. P. p. Łaski z Chojen został przeniesiony na instruktora do III kom. P. P. w Łodzi. Starszy przod. p. Barzeński ze Zgierza został przeniesiony do Chojen, a starszy przod. Kula z III kom. P. P. z m. Łodzi został mianowany instruktorem P. P. w Zgierzu.

Za kradzież kur. Sąd grodzki w Zgierzu skazał Kista Hugona zam. we wsi Brużyca, na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem na 2 lata za to, że dnia 22. 11. 34 r. dokonała kradzieży kur na szkodę sąsiadki Orzechowskiej. Zajdla Oswalda z Aleksandrowa, nabywcę skradzionego drobiu, skazał sąd na zapłacenie 30 zł grzywny.

Kronika Łasku

Za drogie światło. Elektrownię miejską dzierżawią pp. Magrowicz i Płoszajski wespół z Żydem Obwarzankiem. Panowie ci za zużycie prądu elektrycznego żądają zbyt wygórowanych cen. Np. za kilowatogodzinę pobierają 90 groszy. Szereg obywateli z tego powodu zmuszonych jest wogóle nie używać prądu i oświetlają mieszkania naftą.

Co dzień nieś[?]e

Zabił matkę

Łódź, 15. 1. W Pietrzewie Jan Pietruszka, manipulując rewolwerem, spowodował wystrzał i zabił swoją 65-letnią matkę Wiktorję Pietraszkową, której kula trafiła w brzuch.

Przypadkowego zabójcę pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Ukarany Żyd

Żydowski przemysłowiec Majloch Friedman z ul. Piotrkowskiej 16 ukarany został przez starostwo 7-dniowym aresztem za niezgłoszenie pracowników i robotników do ubezpieczenia na wypadek choroby i starości.

W obronie własnej

W Wietrzewie na Walentego Blacha napadło 6 jego sąsiadów.

Blach w obronie własnej oddał z rewolweru kilka strzałów, przyczem zabił 17-letniego Piotra Rogale i zranił w nogę Antoniego Locha. Blacha zatrzymano.

Pożar

W majątku państwowym pod Łodzią wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie zabudowania gospodarcze, spichrz. Straty obliczają na 15 tysięcy złotych.

31 Loterja Państwowa

(Nieurzędowa i bez gwarancji).

W dziewiątym dniu ciągnienia 4 klasy wygrane padły na numery następujące:

CIĄGNIENIE PIERWSZE

Po 200 zł na numery:

417 22 653 991 1140 36 366 659 878 83 20069 418 709 3038 128 347 506 63 611 888 4059 90 148 234 411 68 767 5252 425 79 648 6222 321 543 916 87 7188 421 619 8381 9053 248 10030 173 508 95 894 97 11124 58 258 412 17 794 96 804 92 12008 51 229 77 472 13053 114 635 14122 201 335 15017 438 682 920 16283 359 474 542 743 17244 352 784 18076 209 315 16 962 19144 87 206 64 94 371 478 738 85 986 20139 475 902 21007 267 324 54 525 40 687 881 22010 221 24 340 60 515 83 690 937 23081 270 356 530 824 51 24083 106 17 68 278 367 596 25427 967 73 26434 800 50 982 27189 421 668 91 882 28355 464 622 55 837 72 981 29265 446 520 866 92 30029 398 483 725 51 957 31237 356 66 69 404 79 77: 32178 89 303 41 523 622 881 33260 369 662 34033 126 95 293 525 .3 753 882 35157 65 288 405 595 654 36154 611 867 37602 103 236 959 68.

38156 673 793 916 48 39433 501 682 40067 415 28 648 735 52 90 901 4: . 163 270 405 32 855 42603 709 905 43101 24 39 550 966 44028 389 474 636 771 45122 311 484 90 563 977 46153 344 85 442 602 775 818 932 47037 883 48068 229 354 402 575 919 48 49107 362 571 638 40 803 66 50292 432 33 569 806 51574 77 81 782 889 52194 2220 811 87 53048 160 598 835 939 54247 401 513 717 91 904 25 55007 34 114 539 648 50 970 56221 319 712 834 56 57426 67 566 690 861 58575 768 59018 120 91 491 588 910 60093 168 345 536 61341 453 519 41 619 842 936 70 62021 32 145 890 63118 647 792 915 45 57 70 64301 661 881 65142 311 74 618 35 66106 78 673 772 98 67108 25 337 471 574 872 948 68008 537 654 937 69000 386 460 524 663 788 864 985 70024 126 909 62 305 551 645 70 739 67 71275 93 671 960 72032 148 88 379 402 641 849 73406 11 840 74098 285 509 664 830 75054 332 461 708 811.

76710 77763 78359 70 585 632 932 79047 145 65 227 711 80919 81017 157 269 467 514 49 814 30 68 82100 200 316 511 89 613 826 916 66 93 83061 314 60 406 8 77 681 84139 45 259 323 413 51 55 722 812 92 85214 43 301 59 526 713 43 915 66 86023 165 255 609 858 925 73 87190 232 875 76 903 78 88462 619 808 57 89073 135 351 473 82 753 832 90144 392 446 61 594 862 962 93 91147 561 868 92057 127 325 585 654 915 67 94262 337 80 556 76 626 998 95037 124 200 452 694 833 952 96010 35 186 93 389 553 605 35 817 30 97182 315 419 527 39 683 98048 176 91 268 381 491 99031 192 298 418 584 627 81 773 100033 640 64 793 101038 512 58 646 940 62 102001 292 425 650 902 47 103067 143 545 870 984 104154 202 62 304 47 849 105001 207 600 106009 53 183 294 477 604 53 107019 428 92 755 108062 179 519 905 73 74 109112 56 69 454 747 57 988 110858 111183 345 512 35 93 860 86 112006 178 206 31 47 375 448 759 881 113073 266 630 735 69 912 82.

B 114147 951 115122 479 681 819 964 117075 166 795 821 999 118070 523 82 604 703 6 858 59 119064 240 46 721 896 928 120018 223 386 759 80 121868 122051 197 528 769 90 123140 454 518 635 947 124207 716 884 125214 646 966 949 126040 212 568 89 963 127018 60 143 83 313 470 617 128015 318 573 129095 219 84 375 910 130124 81 215 73 304 10 457 543 627 821 36 45 988 131817 20 92 965 132365 458 95 757 133170 536 791 902 134075 212 84 640 919 135180 293 442 512 719 94 830 85 136325 629 854 137004 243 453 751 94 138029 140 424 994 139155 283 323 140000 78 247 65 70 96 658 865 956 141318 525 684 88 983 142177 560 87 621 143017 514 996 144071 262 346 681 145987 540 865 966 146039 390 705 980 147241 456 507 623 46 148155 535 746 842 970 149030 250 337 76 444 691 988 150022 469 84 530 671 905 76 93 151131 423 547 654 752.

152029 224 882 442 67 558 923 153228 80 629 726 46 154108 265 442 510 670 886 941 54 155122 378 473 551 643 985 156224 89 157045 88 151 451 75 736 158000 45 90 217 357 515 652 711 159253 343 83 539 76 160069 247 442 161513 620 724 97 162131 339 669 937 163190 97 254 359 63 406 31 763 883 989 164011 20 329 91 405 752 840 936 165128 166248 71 419 57 75 620 167073 142 312 432 73 520 605 737 168010 288 358 169103 4 273 630 822 90 170141 670 745 73 171144 236 80 307 779 907 172041 49 548 705 971 99 173108 61 673 835 174153 373 690 175134 345 73 468 781 867 976 176194 788 976 177022 83 275 426 573 178145 642 902 179138 48 284 447 832 975.

CIĄGNIENIE DRUGIE

20.000 zł na nr.: 130287.

Po **10.000 zł** na nr. nr.: 71478 89958.

5.000 zł na nr.: 150903.

Po **2.000 zł** na nr. nr.: 21829 26996 50293 53211 56218 85746 92831 128572 129479 138948 143003 169785.

Po **1.000 zł** na nr. r.: 3087 3671 16086 18455 21755 26071 26274 34969 36330 36603 45007 49402 59239 61633 62070 67483 77645 80317 87302 90599 94318 101057 109809 111695 121986 122631 122799 124487 125243 130435 130634 130807 137021 144062 145922 146979 148116 148522 150015 150373 162586 167203 169889 172564 174263 174268.

Po 200 zł na numery:

140 93 313 41 757 857 1377 811 45 2064 83 233 763 3057 805 923 4023 535 702 952 54 5107 262 304 27 588 610 85 6331 473 513 966 7296 639 77 8025 224 734 99 853 9132 65 292 306 10431 953 11282 90 382 450 12027 493 678 928 13158 627 96 919 89 14233 89 400 734 15005 728 806 16001 110 242 61 319 430 508 28 729 17191 207 42 423 538 626 18016 66 82 225 326 37 410 559 657 19167 241 444 63 571 694 731 729 92 20244 314 46 912 21031 152 573 632 95 995 22333 600 68 23040 218 34 315 427 631 742 931 24110 82 83 202 74 25018 191 416 677 26115 448 560 27136 278 437 551 775 77 28246 506 29002 26 266 345 606 787 850 30003 823 31144 312 513 66 95 32009 102 68 306 26 474 558 64 653 74 747 892 963 33321 400 85 530 822 34066 99 176 292 373 79 615 749 35986 36202 599 37288 365 620 775.

Echa napadu na poznański „Belweder"

Wyrok w sprawie jednego ze sprawców

Poznań, 15. 1. Odbył się tutaj proces przeciwko Władysławowi Kałużnemu, Zygmuntowi Adamczakowi, Leonowi Panowiczowi i Marjanowi Ratajczakowi jako uczestnikom słynnego napadu na wiec Stronnictwa Narodowego w „Belwederze".

Jak wiadomo, bojówkarze w sądzie I instancji zostali uniewinnieni. Wskutek wniesionej przez prokuratora apelacji, sprawa znalazła się ponownie przed sądem. Przesłuchano szereg świadków, przeważnie członków Zw. Strzeleckiego, którzy starali się stworzyć dla oskarżonych alibi. Twierdzili z całą pewnością, że niektórzy z oskarżonych na wiecu nie byli, bo znajdowali się w świetlicy Zw. Strzeleckiego. Świadkowie ci tak pewni byli w swoich zeznaniach, że podawali nawet godzinę z minutami, do której w świetlicy oskarżeni przebywali. Na pytanie przewodniczącego, jaki to dzień był, stwierdzają z całą pewnością, że piątek. Tymczasem napad na „Belweder" był w środę.

Charakterystyczne były zeznania świadka Skibińskiego, który pod przysięgą stwierdził, że drugiego dnia po napadzie przygodnie spotkany w restauracji na Starym Rynku Panowicz opowiadał mu, iż pod „Belweder" przywieziono Panowicza i jego kolegów samochodem ciężarowym. Przedtem otrzymali kolację, pół litra wódki i pieniądze. Osk. Panowicz twierdzi, że jego szwagier Ratajczak za rzucenie petardy na salę otrzymał dodatkowo 50 zł.

Po wysłuchaniu przemówień stron i adw. Kwasieborskiego, który występował jako oskarżyciel posiłkowy z ramienia 50 poranionych na wiecu, sąd ogłosił wyrok, w którym skazał głównego oskarżonego Władysława Kałużnego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Pozostałych oskarżonych sąd uniewinnił.

W ten sposób zakończyła się w drugiej instancji głośna w swoim czasie w całej Polsce sprawa o krwawy napad na wiec Stronnictwa Narodowego w Poznaniu. Przypominamy, że w czasie napadu poranionych zostało ciężej lub lżej około 50 narodowców, z których niektórzy do niedawna jeszcze przebywali w szpitalach. Ze sprawców, których było kilkudziesięciu, jak wynika z powyższego sprawozdania procesowego, wykryty i ukarany został jeden.

Żyd usypiaczem

Częstochowa. (Tel. wł.) Sąd grodzki skazał na pół roku więzienia Rubina Markowicza, 70-letniego Żyda, za uprawianie procederu usypiania pasażerów kolejowych opjumowanemi papierosami.

W niedzielę przyłapano Markowicza w pociągu pośpiesznym pod Częstochową, gdy usypiał papierosem opjumowanym Tadeusza Lilinowicza, którego ograbił z 300 zł.

38180 96 696 39173 211 327 473 628 820 40149341 62 414 38 673 84 757 41520 730 74 834 936 42495 831 43664 753 94 951 44093 131 232 63 77 520 620 995 45001 292 410 47 730 876 99 46226 393 543 600 8 76 709 808 945 47076 99 226 415 721 62 826 902 48017 195 306 10 540 96 609 880 49120 85 232 353 900 50007 158 79 290 397 475 602 885 918 28 94 51116 327 48 62 483 608 52361 950 62 53032 283 532 731 54343 85 503 789 838 55065 154 99 776 945 56051 122 53 536 98 628 742 880 978 57027 117 39 335 408 66 77 78 755 812 58074 146 88 787 908 59021 46 121 35 38 410 19 608 15 60048 55 144 403 639 705 66 61068 122 278 320 585 695 831 46 62327 31 33 447 515 625 709 876 900 21 61 63083 259 485 744 867 80 974 64178 204 554 641 59 65042 167 69 353 67 114 56 887 66057 72 425 76 565 642 72 826 67135 303 839 928 68111 20 786 933 69112 99 299 792 829 71041 61 94 111 339 417 547 714 851 76 87 72136 91 92 418 988 73382 723 860 78 95 74099 324 29 642 825 904 80 75028 87 126 211 550 820.

76056 307 465 77111 56 530 78086 198 251 418 500 703 79027 99 347 526 670 780 812 982 80125 77 282 454 568 632 45 764 879 95 911 81248 410 817 82159 867 80 905 83309 591 608 869 973 84011 435 659 85097 784 813 36 86111 329 428 79 787 87136 691 973 88116 221 72 330 549 646 771 943 69 75 89272 334 740 802 10 90028 98 296 333 95 447 967 91066 746 817 950 92508 717 880 92 93152 268 35 636 840 94527 58 803 95232 80 96250 82 441 97619 59 943 99 98079 430 596 660 99 890 901 99010 66 496 828 58 100224 101268 382 729 102007 61 985 103009 100 67 238 77 557 62 748 104004 48 161 328 471 535 43 714 857 62 808 907 105082 262 423 682 999 106101 205 372 635 748 58 934 55 107353 537 108694 765 109080 148 906 110026 363 424 43 451 506 70 741 111174 397 590 867 91 112088 379 762 934 59 113582 608 72 792 987 94.

114072 219 74 98 360 453 88 591 720 889 992 115132 84 92 776 927 116146 760 832 117013 367 475 88 876 930 118017 337 50 594 664 782 819 23 119126 317 49 53 514 913 120190 228 520 629 121002 555 122230 612 123007 485 699 124197 210 395 520 609 72 903 28 41 125080 133 352 464 538 699 714 50 74 126142 301 18 86 777 941 127161 616 821 911 128040 266 364 695 822 81 938 129205 495 130199 317 65 587 90 621 956 131130 218 57 936 132113 318 36 132014 384 90 484 547 73 83 874 133039 247 329 475 727 38 822 31 923 134024 28 254 135167 101475 148 223 29 551 686 807 8 136063 214 417 31 848 979 137068 269 320 415 54 562 808 84 419 751 884 140096 282 448 806 36 65 75 141350 628 38 946 64 144040 70 110 291 339 145168 147361 148361 148569 787 874 149192 239 339 652 96 762 91 150023 82 388 683 151205 58 624 544 81 820.

152048 49 407 588 685 791 828 944 153013 172 378 434 641 883 96 154249 378 490 532 90 995 155021 24 497 156005 461 928 79 157113 289 338 67 158117 233 317 397 978 159091 201 317 716 865 960 162333 667 905 163246 588 630 77 97 861 933 164555 727 986 165132 239 47 505 951 167269 380 434 60 525 32 616 168052 61 819 40 70 111 50 172052 142 100 570 950 174157 714 94 17 35 3 87 2 93 170082 994 171077 37 16 47 17 9 73 73 7 175009 595 784 98 865 907 177013 212 586 622 93 704 906 83 178012 616 700 179255 398 435 721 875.

CIAGNIENIE TRZECIE.

Po zł 200 na N-ry:

9 23 30 478 752 883 1394 591 953 2140 510 608 970 3014 27 91 354 69 638 728 4308 708 5003 202 539 733 813 63 965 96 6132 256 59 67 521 79 786 843 99 7003 156 253 349 517 48 853 953 8153 209 29 459 554 684 715 18 27 9398 665 10375 76 92 736 11030 180 222 484 86 590 848 12097 259 340 488 636 719 99 13059 155 641 741 927 14130 22 357 404 627 729 15053 272 92 16275 468 580 600 67 949 17261 345 418 677 752 18269 477 513 19083 204 348 5. 492 740 988 20251 355 681 85 922 47 98 21099 542 60 614 22113 257 462 632 40 716 23137 301 430 622 40 892 937 24152 240 415 694 25043 183 290 362 784 845 26395 408 516 658 837 42 27240 534 52 795 28867 707 823 918 66 29236 78 405 90 953 718 30092 113 62 509 72 651 79 861 31113 591 843 945 32216 611 96 33143 229 905 34084 517 643 47 787 813 905 35186 830 36341 424 828 37034 213 83 381 603 12 67 819 48 68 923.

38162 288 695 865 39000 99 276 422 595 703 40059 226 63 398 549 885 976 41117 496 687 753 868 42007 44 126 53 204 37 418 564 649 823 913 65 43214 624 44019 248 327 602 755 956 80 40051 173 510 21 708 71 93 94 45321 516 680 861 91 95 977 90 47123 240 356 460 561 786 818 52 93 48713 810 47 63 49091 97 875 93 58660 680 880 51115 336 460 52140 462 534 36 66 855 943 53238 963 54117 26 691 122 542 809 55023 261 723 813 20 35 39 969 56070 272429 968 83 57015 57576 251 331 701 14 27 56 58077 216 512 803 93 931 60167 364 442 629 61058 99 834 62058 170 326 78 391 440 693 799 899 63709 46 874 64037 107 278 953 65017 525 66063 88 123 226 48 988 67128 544 82 626 68000 117 99 300 14 694 791 985 69251 707 55 844 87 969 70066 155 293 417 606 39 50 62 785 95 71029 31 246 385 72429 52 75 743 858 73120 748 78 887 949 74182 88 353 519 65 810 84 90 959 75164 261 564 652 857.

77263 68 313 506 686 741 91 831 77381 514 78135 426 602 7 94 802 44 823 98 79423 774 881 80085 370 441 552 623 723 94 81016 305 444 759 85 850 55 82007 641 756 76 816 68 86 944 58 84 83135 50 327 56 741 84221 30 430 818 85180 223 23 61 637 86092 280 481 592 808 57 912 87151 222 477 541 820 960 77 94 88025 105 477 91 89005 177 82 222 454 97 88 981 90480 733 929 91019 197 272 328 504 629 53 92289 343 50 413 68 631 841 93067 207 59 538 932 94498 739 869 95227 355 500 710 27 838 971 96093 349 409 542 835 86 94 97117 366 895 915 98153 222 942 578 937 83 99139 260 555 921 74 100042 218 101475 554 652 102196 416 812 91 103075 174 665 834 104191 522 663 62 2 823 90 116 105468 119264 552 94 106004 549 85 91 753 107076 131 202 447 589 636 670 82 821 46 108062 190 255 380 695 888 97 950 53 109 110198 226 397 530 772 111338 502 62 852 112131 252 632 840 51 113082 382 567 935.

114413 115330 751 97 842 923 116110 285 358 523 712 117081 105 17 432 554 628 80 118268 513 119041 127 98 345 517 836 958 120133 57 383 815 901 3 30 121281 97 527 680 772 812 122114 271 96 519 819 913 124028 128 236 738 27208 582 743 842 50 128043 387 561 129178 434 583 83 951 130191 406 644 755 958 131235 547 728 837 132023 66 226 325 532 802 55 905 62 133380 794 954 134006 44 622 44 455 488 75 850 137074 488 610 72 792 811 813 919 138086 106 536 709 139022 87 137 221 488 512 603 933 140045 87 144 94 498 911 82 142001 92 143020 88 311 31 51 103 145128 87 720 838 146595 706 56 147271 517 508 620 980 148008 274 349 549 62 809 90 149011 117 558 622 994 150321 746 151052 82 411 556 905 94 980.

152026 35 60 175 607 153089 147 226 483

531 794 824 154243 58 93 314 604 731 950 155075 316 23 156133 301 529 657 831 79 906 21 157215 926 85 158004 458 70 602 838 159072 169 741 929 160098 194 274 434 687 821 161302 402 91 615 55 765 968 163233 421 164378 594 724 98 165321 306 21 497 676 166019 100 413 229 532 644 167114 593 .76 823 168103 286 892 93 169155 63 170332 960 171095 376 83 86 608 89 723 35 67 935 172081 147 170 279 336 459 92 961 173064 65 126 297 413 60 551 648 833 44 174040 508 764 74 175105 333 553 749 877 176004 414 594 995 177207 67 387 925 598 756 877 178178 529 909 68 179018 813.

CIĄGNIENIE CZWARTE

10 000 zł na nr. nr. 16743 47406 51385 101425 123533.

5 000 zł na nr. nr. 15455 79646 104008 117555 111243.

2 000 zł na nr. nr. 35026 51582 55586 69678 68578 72138 71063 78057 85382 106744 111508 114350 114624 129698 138516 138853 142558 160181 16119 163772 173632.

1 000 zł na nr. nr. 4593 7728 10161 11317 14905 24090 25266 42589 43062 44237 49016 50688 62825 57565 62544 65947 70482 75865 92165 103382 107494 113385 133040 134135 135864 135726 141172 152862 157315 161525 162293 164281 174251 177936.

Po 200 zł na n-ry:

382 541 1012 63 104 522 739 2037 82 108 68 281 351 422 70 889 3156 273 74 416 532 4229 84 6 403 504 70 719 984 96 5526 928 6056 108 97 279 301 57 7018 420 31 562 706 40 828 920 8157 223 317 419 798 864 9090 311 475 761 937 61 10266 309 80 834 99 11262 307 57 943 12257 513 71 759 881 916 13036 75 169 407 32 14381 591 753 910 22 15007 226 578 624 16524 45 91 726 820 17593 744 834 66 18358 59 534 43 90 622 42 703 985 19317 38 20339 522 914 21210 19 440 517 630 866 22116 416 857 23203 57 601 796 849 66 24526 606 11 775 807 922 25139 511 908 36 26034 59 81 188 286 506 14 604 792 876 27206 495 509 23 614 926 28487 48 58 78 601 72 807 89 29149 202 826 30165 338 86 422 618 724 31140 68 231 577 98 635 803 988 32433 45 824 33028 330 571 767 716 52 34467 635 880 35003 421 80 614 29 934 36715 37367 674 89 814 66 924.

38106 9 40 326 526 31 39353 469 618 825 40137 42 267 391 944 41110 65 841 42067 150 660 772 876 43093 549 733 87 858 85 44269 321 38 451 535 617 896 949 45043 243 333 475 639 787 817 21 901 46092 364 634 53 798 809 930 47170 200 366 578 48409 10 243 90 99 49012 38 165 90 305 472 623 707 53 888 50121 223 317 91 870 78 88 51296 314 41 641 896 52081 133 44 249 63 459 70 718 38 74 53215 316 22 653 54203 53 876 902 55066 316 20 28 56112 75 180 290 93 638 98 879 57149 56 190 278 354 58140 279 537 618 54 910 91 59034 176 216 697 902 60021 347 407 80 869 61008 481 535 635 75 912 62080 146 215 396 481 63065 155 242 386 64417 673 65013 355 407 40 84 85 507 50 80 90 66003 280 358 430 581 615 63 925 67268 95 93 375 994 68086 123 245 328 400 588 904 69171 798 816 70223 304 471 978 71040 278 313 79 87 574 925 72027 52 116 474 77 811 37 79 73103 518 631 49 76 900 74362 73 128 631 777 75136 675 815 25 70.

76261 312 434 743 928 77085 198 89 95 292 598 602 714 946 78532 781 79067 209 24 320 22 403 556 858 914 84 80046 92 215 89 321 34 944 81227 439 702 82 854 56 884 82015 172 385 519 96 802 926 83225 407 548 99 824 93 982 84085 183 493 852 71 85311 59 872 96 633 742 98 894 927 86151 69 541 93 781 843 87145 243 607 915 51 88155 547 604 17 97 908 89254 301 472 834 90071 251 17 459 82 616 91032 54 380 463 632 971 92008 377 746 91 903 55 73401 734 94 94311 449 70 665 952 95416 553 67 986 96296 430 557 601 81 775 97 821 70 97613 43 98247 411 628 829 99721 892 100159 257 511 27 651 789 101100 34 90 102 80 409 682 97 711 892 103292 97 331 837 84 104211 662 932 76 105 187 502 612 719 960 106106 365 501 05 39 872 107008 153 226 581 860 63 936 53 108127 352 72 736 95 959 109342 432 779 855 81 79 110118 63 238 309 18 81 97 640 89 804 111537 915 112348 72 522 113355 759.

114301 75 475 670 90 115013 47 14 269 328 474 519 21 86 805 80 85 116086 204 395 530 117319 482 670 118058 63 570 937 98 119255 717847 76 923 120002 43 177 232 27 566 618 730 121039 232 308 689 122082 274 866 123303 490 643 981 124998 401 21 655 731 821 911 125072 823 955 126369 697 745 902 127171 224 365 604 901 128175 227 60 924 48 678 129013 79 248 300 4 30 54 731 130074 114 225 44 98 370 496 574 854 131029 42 75 714 929 79 132102 76 429 42 549 637 881 930 133006 796 819 134420 932 135242 136053 59 366 419 803 137864 138275 77 816 974 84 139041 110 209 350 92 140006 69 691 793 98 141002 39 74 78 528 47 685 142196 573 986 143105 297 290 39 471 528 92 739 86 144338 79 401 35 704 28 493 830 147 145210 489 596 728 918 146641 772 147074 566 742 997 148215 149089 272 77 150006 95 237 382 161061 131 51 295 345 896.

152150 88 284 387 824 59 153356 415 643 65 704 81 154425 155006 224 349 468 703 155218 41 403 607 742 47 157028 115 686 706 811 158053 125 246 49 300 12 750 948 160021 163 580 160368 473 593 796 829 857 161018 223 83 596 738 162290 427 563 607 787 163394 29 91 474 79 616 829 976 164143 863 33 167015 135 252 167 803 902 51 168010 177 277 602 600 18 169011 77 533 512 928 47 178 98 699 971 171018 149 69 332 512 917 172038 57 177 91 180 675 76 175050 211 378 415 717 176123 20 177259 437 627 178028 35 93 184 248 574 179093 176 719 80 923 54.

Co było przyczyną tragedji w Krakowie

Dlaczego student Jost zabił Targowską i popełnił samobójstwo

Kraków, 15. 1. W wyniku przeprowadzanych dochodzeń policyjnych w sprawie tragicznego morderstwa i samobójstwa dwojga studentów na ul. Kopernika w Krakowie, władza policyjne ogłosiły następujący komunikat:

„Po przeprowadzeniu dochodzeń ustalono na podstawie zeznań świadków, że Jost znał się z Targowską od dwóch lat z Torunia, gdzie zamieszkują rodzice obojga. Jost często przyjeżdżał do Krakowa i tu prześladował Targowską swoją miłością, żądając od niej stanowczej odpowiedzi i zgody na małżeństwo, na co jednak Targowska zgodzić się nie chciała, wobec czego Jost groził Targowskiej, że pozbawi ją życia. — Dnia 11. b. m. około godz. 20-tej Jost spotkał się z Targowską na ulicy Kopernika, gdzie przechadzali się w pobliżu kliniki neurologicznej i w czasie głośnej sprzeczki zastrzelił najpierw Targowską, a gdy ta upadła nieżywa na ziemię, drugi strzał oddał do siebie, raniąc się śmiertelnie w głowę".

Należy zaznaczyć, że w kilku miejscowych pismach ukazały się sprawozdania z rozmowy z wujem Targowskiej, który oświadczył — wbrew temu co podaje komunikat policyjny — iż siostrzenica jego, t. j. śp. Targowska była zdecydowana na małżeństwo z Jostem, jednak chciała odłożyć na kilka jeszcze lat termin ślubu, ze względu na nieustalone jeszcze warunki materjalne (Targowska była absolwentką medycyny), natomiast Jost był podobno człowiekiem nerwowym i podejrzliwym i zarzucał Targowskiej, że utrzymuje znajomość z kimś innym i z tego powodu zwleka ze ślubem.

Zdaje się jednak, że prawdziwy powód tragedji nie zostanie nigdy z całą pewnością ustalony, wobec śmierci obu jej ofiar.

Zamiast uczty weselnej... stypa więzienna

Z celi więziennej na ślubny kobierzec

Chojnice, 15. 1. Od przeszło roku grasowała na terenie Chojnic nieuchwytna szajka włamywaczy, która dokonała 7 włamań w ciągu kilku miesięcy. M. i. dokonano kradzieży z włamaniem w składach skór pp. Kleina i Ładkowskiego, do śpichlerza kupca Jerzego Tuchlera, oraz ostatnio do restauracji p. Ostrowskiego i do hotelu p. Urbana. U tego ostatniego skradziono likiery, wina, cygara i papierosy.

Ubiegłej niedzieli rano policja śledcza aresztowała kilka osób, które w toku badań przyznały się do wszystkich kradzieży. W kilku mieszkaniach odbyto rewizje, które dały nadspodziewane wyniki. Otóż w mieszkaniu herszta szajki, szewca Renka, znaleziono dużo likierów, wina, wyrobów tytoniowych etc. — Za kilka godzin miała się odbyć uczta weselna. Herszt szajki Renk stanąć miał na ślubnym kobiercu. „Młodego" pana osadzono w areszcie wraz z przyszłą żoną oraz wspólników.

Ponieważ Renk złożył obszerne zeznanie, przyznając się w całości do winy, ze względu na odbyć się mający ślub, został z narzeczoną zwolniony z aresztu. Po zwolnieniu, „młoda para" przebrawszy się w uroczyste szaty, wzięła ślub. Uczta weselna jednakże się nie odbyła ze zrozumiałych względów. (d)

TARGOWISKO MIEJSKIE

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, 15. 1 1935 r.

Spędzono: wołów 52, buhajów 165, krów 260, świń 1800, cieląt 590, owiec 145, razem 3012 zwierząt.

Płacono za 100 kg żywej wagi:
Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi.

BYDŁO:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone niezaprzęgane	52—56
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	44—48
Mięsiste tuczone starsze	34—38
Miernie odżywione	28—30
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	48—50
Tuczone mięsiste	36—40
Nietuczone dobrze odżywione starsze	28—30
Miernie odżywione	24—28
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	50—54
Tuczone mięsiste	40—44
Nietuczone dobrze odżywione	24—28
Miernie odżywione	20—22
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	52—56
Tuczone mięsiste	46—48
Nietuczone dobrze odżywione	38—40
Miernie odżywione	25—30
Młodzież:	
Dobrze odżywione	28—30
Miernie odżywione	26—28
Cielęta:	
Najprzedniejsze cielęta wytuczone	56—62
Tuczone cielęta	48—54
Dobrze odżywione	42—46
Miernie odżywione	36—40
OWCE:	
Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	58—60
Tuczone starsze skopy i maciorki	50—52
Dobrze odżywione	00—00
ŚWINIE (TUCZNIKI):	
Pełnomięsiste od 120 do 150 kg żywej wagi:	56—60
Pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi:	52—54
Pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi:	48—50
Mięsiste świnie ponad 80 kg żywej wagi	42—46
Maciory i późne kastraty	44—52

Przebieg targu spokojny.

Dnia 12 stycznia 1935 r., zmarł długoletni przewodnik Towarzystwa naszego, ś. p.

Wawrzyn Podrzycki

członek honorowy.

Ś. p. Zmarły był niestrudzonym przewodnikiem naszych pielgrzymek, a szczególnie się zasłużył w pielgrzymkach pieszych do Częstochowy. Odznaczał się wielką troskliwością o rozwój Towarzystwa i nabożnego ducha pątników. Gorąca miłość do Matki Najświętszej i wielki zapał dla pomnażania Jej czci niechaj Mu dobry Bóg niebem zapłaci.

Pogrzeb odbędzie się w środę, o godz. 15.15 z kostnicy wojskowej, Wały Jana III, na cmentarz par. św. Marcina przy ul. Grunwaldzkiej.

O liczny udział w pogrzebie prosi

ZARZĄD Towarzystwa „PIELGRZYM" p. w. Matki Boskiej w Poznaniu.

Wypadek 820. zg 10 180 1

Syn ziemianina z Kujaw
ze średniem wykształceniem po skończonej służbie wojskowej, z 1wu i pół letnią praktyką rolną poszukuje od 1 lutego b. r. posady za małem wynagrodzeniem. Oferty Kurjer Poznański zig 45 736

Samotna osoba
nawskroś uczciwa, zaufana z dobremi świadectwami uprasza o posadę samodzielną, względne wynagrodzenie u samotnej, inteligentnej osoby od 15. 1. lub 1. 2. Chętnie wyjazd. Oferty Kurjer Poznański zdg 45 988

Ogrodnik szofer
samotny, trzeźwy, sumienny, pracowity znający wszelkie prace, obsługę centr. ogrzewań — elektryczności przyjmie posadę od zaraz tylko za utrzymanie, podejmie się także innej pracy. — Oferty Kurjer Pozn. zd 46 241

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15

6. OŻENKI

Przystojna
szatynka miła lat 22, poszukuje sympatycznego towarzysza na stałej posadzie. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik Poznań zd 46 205

7. SPRZEDAŻE

Gospodarstwo
40 mórg w dobrym stanie sprzedam. Krzesinki, pow. Poznań. — Informacje sołectwo. zd 46 007

Dom 9 ubikacyjny
mieszkanie wolne ogródek, chlewy bez długu 2 500 sprzeda. Ratajczak, Poznań, Jezuicka 12. zd 46 142

17 mórg
pszennej, zabudowania murowane, kompletnymi maszynami, inwentarzami, przy kościele, Poznania. 6 000. Bartkowiak, Dopiewo, Poznań. zd 45 794

Recepty
na wyrób towaru bezkonkurencyjnego korzystnie sprzedam. Duży zarobek. Zgłoszenia Agencja Orędownika Szamotuły. — Dworcowa 14. n 4 906

Skład
z mieszkaniem do wynajęcia. — Trzemeszno, Rynek 14. zd 46 077

Dom masywny Poznaniu
pół morgi ogrodu czynsz miesięczny 70, bez długu 4 500. Ratajczak, Poznań, Jezuicka 12. zd 46 203

Kasę
ogniotrwałą korzystnie sprzedam. Oferty Orędownik Poznań zd 46 234

86 mórg
pszennej ziemi sprzedam lub zamienię od 30—50 mórg. Borowicz Oborniki, Czarnkowska. zd 46 207

Odstąpię
dobrze zaprowadzoną składnicę węgli, dobrej osoby prowincji zaraz. Zgłoszenia Orędownik — Poznań zd 46 230

18. DZIERŻAWY

Młyn parowy przemiału
250 dobe, dzierżawa 80 ctr żyta, objęcie 5 000 „Dom Zleceń", Poznań, Wrocławska 22 zd 46 220

700 mórg pszenno buraczanej
ziemi, żywym, martwym inwentarzem, probostwo wydzierżawi szybko „Dom Zleceń". Poznań, Wrocławska 22 zd 46 219

23. ROZMAITE

Mydła, proszki
po cenach fabrycznych odsprzedawcom poleca Składnica Fabryczna, Poznań, Szamarzewskiego 11, drugie podwórze. P 2 263-53,78

Poszukuję
miejscowości, gdzieby można założyć wymianę zboża, ewtl. węgle. Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 46 232

25. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Mleczarz
szuka posady lub przyjmie przedstawicielstwo na masło, sery, jajka. Gill, Poznań, Focha 178, właściciel domu zd 46 229

Ogrodnik
kawaler, lat 23, wysłużoną służbą wojskową, egzaminowany Wielkopolskiej Izbie Rolniczej w Poznaniu szuka posady samodzielnego lub pomocnika. Miejscowość obojętna. St. Kaźmierski, p. Duszniki, p. Szamotuły (Poznańskie). zdg 46 045,6

27 WOLNE MIEJSCA

Pośrednika
do sprzedaży i zakupu rowerów, gramofonów poszukuję. Oferty Kurjer Pozn zdg 45 949/50

Fryzjer
z kartą rzemieślniczą potrzebny zaraz, jako kierownik, później może objąć na własne. Zgłoszenia Orędownik Poznań zd 46 233

Poszukuję
młodszego czeladnika kowalskiego lub ucznia. Kośmicki, Kiekrz. zd 46 068

Znana
warszawska fabryka czekolady i cukrów poszukuje odpowiedzialnych przedstawicieli sprzedawców, wyłącznie branżystów, na okręgi: Górnośląski, Lwowski, Tarnopolski, Stanisławowski i miasto Warszawę. Oferty pod „Czekolada" do Międzynarodowego Biura Ogłoszeń, Warszawa Wierzbowa 11. ng 4 861

Humor zagraniczny

On: — Jest podobno oburzona z powodu hałasu, jaki panował na sali wczoraj i twierdzi, że własnego głosu nie słyszała, śpiewając.

Ona: — Nie wiele straciła. (Matin — Paryż). S. F.

Przedpłata na miesiąc styczeń 1935 roku włącznie dodatków tygodniowych „Kłosy" i książkowego dodatku powieściowego w Poznaniu w ekspedycji zł 1.95 w agencjach zł 2.20 z odnoszeniem do domu zł 2.20 na prowincji na pocztach już z odnoszeniem do domu kwartalnie 7.01 miesięcznie 2.34. pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5.00 w innych krajach zł 5.00 Przy 7-miu wydaniach tygodniowo kosztuje „Orędownik" miesięcznie 2.35 zł bez odnoszenia do domu. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 15 gr., na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie czwartej 50 gr., na stronie drugiej 60 gr. Przed wiadomościami potocznemi 100 gr. od 1-łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówkowych): słowo nagłówkowe (tłuste) 15 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10.45 a do wydań niedzielnych i świątecznych do godz. 10.15 rano. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Redaktor naczelny: Bohdan Jarochowski. — Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie p. Antoniego Leśniewicza w Poznaniu. — Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych z datą na dzień następny. Wydawnictwo Drukarnia Polska S. A. w Poznaniu, św. Marcin 70.

Telefony: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedziele, święta i późnym wieczorem tylko 40-72. P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Działalność szpiegostwa podczas wojny światowej

Za ścianą gabinetu szyfrów

W Londynie zmarł niedawno, jak już donosiliśmy w „Orędowniku", sir James Alfred Yung. Siwy, małego wzrostu, o niezwykle wielkiej głowie starzec ten z zawodu był inżynierem-mechanikiem.

Oficjalnie znany on był jako b. rektor uniwersytetu w Edinburgu i prezydent brytyjskiego związku uczonych, ale nieoficjalnie

do historji Anglji wejdzie jako szef szpiegostwa.

Karjera tego profesora i wybitnego uczonego w tajnej służbie wywiadowczej rozpoczęła się z wybuchem wojny światowej.

Sih James Yung został w kilka dni po rozpoczęciu działań wojennych mianowany

szefem biura szyfrów angielskiego wywiadu.

Na tem stanowisku pozostawał do dnia 11 listopada 1918 r.

Przez cały czas wojny światowej człowiek ten nikomu bliżej nieznany, panował wszechwładnie w „pokoju nr. 40", w gmachu admiralicji angielskiej.

Pełna i prawdziwa historja tego pokoju chyba nigdy przez nikogo nie zostanie napisana. Gdy w kilka lat po wojnie przyjaciele jego zwracali się doń z prośbą, aby opowiedział najciekawsze szczegóły ze swej pracy w tajemniczym pokoju nr. 40

odpowiadał na to milczeniem.

Niemniej jednak pewne szczegóły z pracy tajnego pokoju stały się obecnie znane.

Początkowo personel tego tajemniczego pokoju składał się wyłącznie z kilku przyjaciół sira Alfreda, jak go powszechnie nazywano. Nie na długo przed ukończeniem wojny w pokoju tym pracowało już 50 wykwalifikowanych osób, zajętych odcyfrowywaniem tajemniczych szyfrów.

Woźni i cały personel admiralicji angielskiej na „pokój nr. 40" patrzyli z pogardą, uważając że siedzą w nim ludzie, którzy ukryli się przed mobilizacją.

Tymczasem praca pokoju nr. 40 była zorganizowana tak idealnie, że codziennie

odcyfrowywano tam około dwóch tysięcy depesz i dokumentów nieprzyjacielskich.

Pracy pokoju nr. 40 brytyjskie siły zbrojne zawdzięczają wiele zwycięstw.

Najbardziej niewinne na pierwsze wejrzenie depesze i listy, po żmudnych badaniach w pokoju nr. 40 okazywały się ważnemi doniesieniami sztabów, biur wywiadowczych i dowództwa naczelnego Niemiec.

Jedną z najbardziej doskonałych prac pokoju nr. 40 było odcyfrowanie

listu napisanego... na zębach grzebienia.

Zwykły tandetny grzebyk nie mający napozór nic niezwykłego wydał się sir Alfredowi i jego pomocnikom „podejrzaną sztuką". Po kilku godzinach pracy i studjowania grzebyka „pokój nr. 40" ustalił, że jest to list zawiadamiający o nowym szyfrze wojskowym.

Największą jednak zasługą sir Alfreda było zdeszyfrowanie tajnej depeszy niemieckiej wysłanej przez Zimmermanna, w której

Niemcy preponowały Meksykowi wystąpienie przeciw Stanom Zjednoczonym.

Depesza została po odcyfrowaniu dostarczona Wilsonowi i zadecydowała o wstąpieniu U. S. A. w szeregi Aljantów przeciwko Niemcom.

Wywiad niemiecki po pewnym czasie dowiedział się o istnieniu genjalnego pokoju w admiralicji brytyjskiej i nie mogąc unieszkodliwić swych najbardziej niebezpiecznych wrogów musiał od r. 1916 złożyć meldunek dowództwu niemieckich sił zbrojnych o tem, że jedynym sposobem walki z pokojem nr. 40 jest zmiana wszystkich szyfrów codziennie w godzinach nocnych. Tem niemniej personel pokoju nr. 40 znał się do tego stopnia na wszystkich tajemnicach, że po 2—3 godzinach

szyfry niemieckie były czytane tak, jak zwykły dziennik poranny.

W zmarłym James Alfred Yung'u stracił wybitnego współpracownika nie tylko wywiad angielski. Sir Yung był wybitnym uczonym. Do niego należy wynalezienie seismografu, przyrządu, kóry odgrywa wielką rolę w dziedzinie badania zmian geologicznych naszej planety.

Tajemnicze laboratorjum jaskinią zbrodni

Morderca i włamywacz fałszerzem brylantów

Stojący na uboczu przedmieścia Chicago dom Johna Hulla był od dłuższego czasu otoczony nimbem tajemniczości. Ludzie opowiadali sobie o właścicielu domu i jego tajemniczem zajęciu nieprawdopodobne historje, a to tembardziej, ponieważ Hull prowadził życie pustelnicze. Dwupiętrowy dom, stanowiący jego własność zamieszkiwał on sam wraz ze służącym Chińczykiem. Pokoje na parterze były zamknięte, jak również mieszkanie na drugiem piętrze.

We wszystkich innych ubikacjach

urządził on swego rodzaju laboratorjum

do którego był wstęp wzbroniony także Chińczykowi.

Ogólnie uważano Hulla za alchemika. Także i policja była przekonana, że ten jowjalny staruszek nie jest jedynym człowiekiem w Chicago, który oddaje się złudzeniu,

że można ze zwykłych metali zrobić złoto.

Ten stan trwał doniedawna, aż nieoczekiwany zwrot zmienił losy tego zagadkowego domu.

Oto pewnego poranka mieszkańców okolicznych domów zbudziła ze snu gwałtowna detonacja. Górna kondygnacja domu Hulla

wyleciała w powietrze.

Siła eksplozji była tak wielka, że szyby w oknach w najbliższej okolicy wyleciały w powietrze oraz zegary i obrazy spadły ze ścian. Na miejsce podążyła natychmiast straż pożarna i policja.

W przedpokoju na I piętrze mieszkania

znaleziono w kałuży krwi zwłoki Chińczyka.

Pierwsze przypuszczenie, że człowiek ten zginął na skutek eksplozji okazało się mylne, gdyż lekarz przy oględzinach zwłok znalazł ranę postrzałową na głowie zmarłego.

Laboratorjum Hulla wskutek eksplozji również częściowo zostało zniszczone. Wewnątrz znaleziono mnóstwo aparatów, ale innego rodzaju, aniżeli się spodziewano, bo w starannie ukrytych pokojach znajdowała się

wspaniale urządzona szlifiernia diamentów,

w której współpracowała większa ilość pracowników. W czasie przeszukiwania piwnic spotkała detektywów nowa niespodzianka.

Mianowicie jedna z nich specjalnie zbudowanym tunelem była połączona z kanałem głównym wiodącym do serca podziemnego Chicago. Tam znajdowały się ukryte w murze schody kręcone prowadzące wprost do laboratorjum. Tą drogą Hull, bez zwracania uwagi,

przyjmował codziennie gości podziemnego Chicaga.

Z nastaniem ciemności detektywi, którzy urządzili zasadzkę przy wejściu do kanału ujrzeli wchodzących na schody dwóch ludzi z latarkami w rękach. Przytrzymano ich i w jednej chwili wyjaśniła się tajemnica okrywająca działalność Hulla. Oto ci dwaj przybysze mieli przy sobie w woreczkach wspaniałe brylanty. Hull i jego współpracownicy otrzymywali tą drogą brylanty, przerabiali je, nadając im nowy fason i wygląd.

Teraz stało się jasne, że dzięki eksplozji

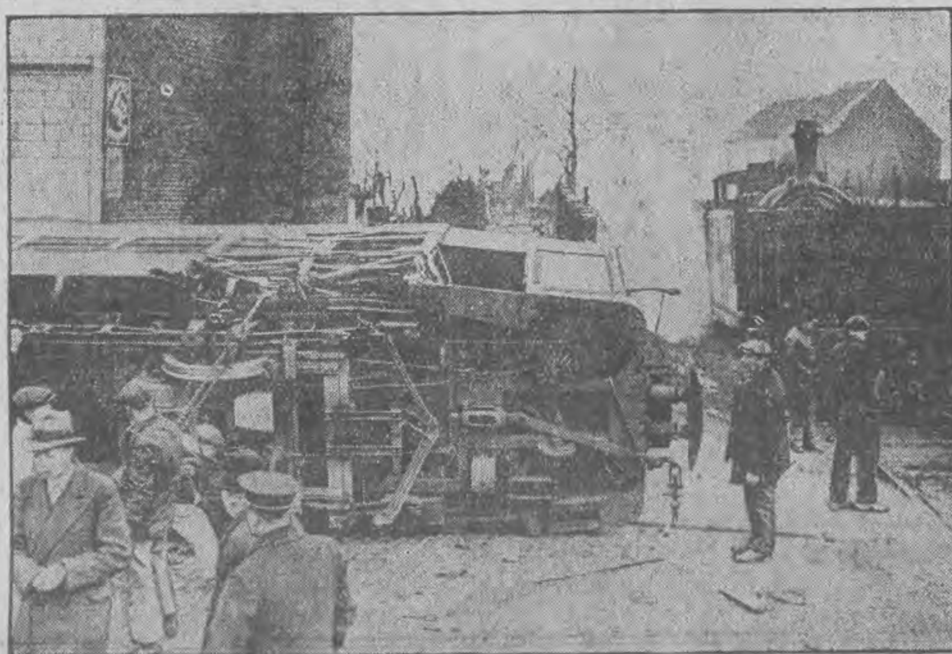
policja wpadła na ślad największej jaskini przestępstw w Chicago.

W lobaratorjum Hulla przerabiano szlachetne kamienie miljonowej wartości. W 48 godzin później aresztowano Hulla w jednym z podrzędnych hoteli w Chicago i to tylko dzięki temu, że w przeddzień policja ujęła dwóch jego pomocników, dzięki którym zdołano ustalić identyczność Hulla. Hull bowiem nietylko zmieniał wygląd brylantów, ale dokonał na sobie takiej transformacji przez odpowiednie zabiegi chirurgiczne, że zmienił całkowicie swój wygląd.

Za maską Hulla krył się od 12-tu lat poszukiwany w całych Stanach Zjednoczonych przez tysiące detekywów

niebezpieczny morderca i włamywacz.

Kornwall mający na swem sumieniu także mord na osobie Chińczyka, którego posądził o zamierzoną zdradę. Przyczyny eksplozji, która naprowadziła władzę na ślad tak pilnie strzeżonej tajemnicy nie zostały wyjaśnione.



W Belgji, w pobliżu miejscowości Strombeek, na skrzyżowaniu ulic niezabezpieczonem barjerą wpadł pociąg towarowy na tramwaj. Wielu pasażerów tramwaju odniosło ciężkie rany.

Człowiek, który był „oczami świata"

Karjera reportera fotograficznego

Oczami świata był człowiek, który przez 25 lat był reporterem fotograficznym wielkiego amerykańskiego dziennika. Człowiek ten zwie się Edward Jackson. Przed paroma dniami obchodził on swój 25-letni jubileusz i przy tej sposobności opowiedział obecnym kilka ciekawych szczegółów ze swego życia.

Edward N. Jackson, krótko „Eddiem" zwany, jest jednym z pionierów w dziedzinie fotografji. Na początku jego karjery — w roku 1909 — gazety podawały tylko nieliczne ilustracje, i trzeba było mieć dużo odwagi, aby wybrać zawód foto-reportera, który dawał tak mało widoków na wybicie się. To też Eddie z trudem dawał sobie radę początkowo, a z chwilą wybuchu wojny wyruszył z amerykańskiemi wojskami w pole. Ale — nawet na polu bitwy we Francji, dokąd go wysłano — Eddie pozostał przedewszystkiem — fotografem. Przygotowywał sensacyjne zdjęcia dla swej gazety. Ilustracje te kopjowały później inne pisma — dzięki czemu imię Edwarda Jacksona stało się sławne na całym świecie.

Po wojnie Eddie powrócił do Ameryki i oddawał się nadal swemu zawodowi. Wkrótce — został uznanym powszechnie ekspertem w zakresie foto-reportażu. Jego ilustracje — były prawdziwemi arcydziełami. Eddie twierdzi, że wypadki dziejowe mogą być uwiecznione wiernie i w całej prawdzie — jedynie przy pomocy aparatu fotograficznego. Jest bardzo dumny z tego, że jest jedynem fotografem, któremu udało się uwiecznić na kliszy chwilę, w której delegacja niemiecka brała z rąk sprzymierzonych warunki pokoju. Rzecz prosta, że fotografja tej sceny została podana przez całą prasę światową i zdjęcie to należy do najciekawszych dokumentów historycznych.

„Eddie" fotografował często królów i cesarzy. Tak np. w roku 1919 przebywał on w Rzymie, gdzie sfotografował spotkanie króla Wiktora Emanuela z prezydentem Wilsonem a przy tej sposobności uwiecznił też królową Helenę z małżonką prezydenta.

Kto wygrał wieś pod Gnieznem

Loterję klasową znano już i za czasów Księstwa Warszawskiego. W r. 1809 główną wygraną była wieś pod Gnieznem, Podlesie Wysokie. Kto ją wygrał? Redakcja „Jlustracji Polskiej", podając niedawno fascimile ówczesnego ogłoszenia o tej loterji doniosła, że w Archiwum Państwowem w Poznaniu niema dotyczących akt, tak, że nie można stwierdzić, kto wówczas, dzięki wygranej, został właścicielem ziemskim. Apel do Czytelników, by dopomogli Redakcji w poszukiwaniach, nie przebrzmiał bez echa, i oto numer ostatni (3) „Jlustracji Polskiej" przynosi rozwiązanie tej ciekawej zagadki. W tym samym numerze znajdujemy zajmujący reportaż z ostatniego etapu podróży naokoło świata A. Janty-Połczyńskiego, sporo artykułów pomniejszych, mnóstwo zdjęć aktualnych z kraju i z całego świata, odcinek powieści, rozwiązanie konkursu świątecznego „Kto najdowcipniejszy", nowelę, mody, stronę młodzieży, humor, rozrywki umysłowe itd.

Nic nie znaczy

— Oj, proszę pana doktora, co za nieszczęście! Dałam mężowi lekarstwo zapisane przez pana doktora i tej samej nocy umarł!

— To nic nie znaczy! To lekarstwo zaczyna działać dopiero po upływie miesiąca!